Nr. 41. Lwów, Niedziela dnia 10. Lutego 1889. Rok VII.

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 cnt.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Scholastyki p.
Jutro: Lucjusza biskupa.
Pojutrze: Eulalji p. m.

Grecko-katolickie:
Ihnatyja jep.
Trech świat.
Kyra i Joana.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), lisy, cietrzewie i głuszce, dropie, pardwie, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 23 m.
Zachód „ o 4 g. 09 m.
Barometer 744. Śnieg.

Regulacja rzek.

Na posiedzeniu 284 Izby posłów austrjackiej Rady państwa we Wiedniu 30. stycznia odbytem, przedłożyło ministerstwo rolnictwa preliminarz wydatków, na rok 1889 z funduszu *meljoracyjnego* państwowego na regulację rzek uczynić się mających.

Ministerstwo rolnictwa proponuje:

1) *na zaliczki bezzwrotne* dla dawniej rozpoczętych regulacyj:

		złr.	ct.
1)	dla Styrji	18.000	—
2)	„ Karyntji	61.342	28
3)	„ Szląska	36.785	—
4)	„ Czech	41.169	—
5)	„ Galicji	81.924	90
6)	„ Solnogrodu	14.747	79
7)	„ Niższej Austrji	24.500	—
8)	„ Gorycji	76.480	—
9)	„ Morawy	19.571	40
10)	„ Voralbergu	13.200	—
11)	„ Tyrolu	34.868	30

2) Na takie same zaliczki dla *nowych przedsiębiorstw*:

		złr.	ct.
1)	dla Szląska	1.666	66
2)	„ Austrji wyższej	2.500	—
3)	„ Austrji niższej	40.000	—
4)	„ Kraiuy	7.500	—
5)	„ Solnogrodu	4.000	—

3) na zaliczki *zwrotne* bezprocentowe:

		złr.	ct.
1)	dla Karyntji	21.600	—
2)	„ Gorycji	38.240	—
3)	„ Voralbergu	6.600	—
4)	„ Tyrolu	2.424	10

Według żądania sejmów krajowych do rządu postawionych na cele regulacji rzek potrzebują następujące kraje:

	złr.	ct.
1) Galicja	772.260	—
2) Czechy	441.510	—
3) Morawa	508 437	—
4) Szląsk	186.600	—
5) Solnogród	8.861	—

Państwowy fundusz regulacji rzek posiada do dyspozycji kwotę 766.532 zł. Ministerstwo rolnictwa proponuje zużyć w roku 1889 kwotę 587.129 zł. 43 ct., a więc zachować zapas 179.402 zł. 47 ct. pomimo, że kultura krajowa okropne ponosi szkody z powodu nieuregulowanych rzek.

Ministerstwo rolnictwa wnosi jednocześnie, ażeby nad rezolucją posła Fürnkranza z 17. maja 1888 o powiększenie 500.000 dotacji funduszu regulacji rzek do wysokości 1,000.000 zł. przejść do porządku dziennego. W ten sposob rzeki będą tylko drobiazgowo regulowanemi, lub wcale — nie będą regulowanemi, i kraje wszystkie, a szczególnie nasz kraj od wylewów okropne szkody znoszący, będzie i nadal odczuwał skutki wniosku ministerstwa rolnictwa, streszczającego się w tem, że „aus *finanziellen* Rücksichten musste von der Erhöhung des Jahresdotationsbetrages von 500.000 fl. auf 1,000.000 abgesehen werden“ — ze względów *finansowych* musiano zaniechać podwyższenia dotacji z 500.000 na 1 miljon gld. Przyczyna w tem, że ministrowie tak zwani ressortowi (oświaty, rolnictwa, sprawiedliwości i handlu) w Przedlitawji, nie bronią dostatecznie wymogów swojego zakresu działania, i wszyscy stoją raczej na stanowisku ministra *skarbu*, a w parlamencie nie ma ludzi, aby takiemu pomiowaniu rzeczy kres położyć.

Dostawy dla wojska.

Otrzymaliśmy następującą *Odezwę do wszystkich Stowarzyszeń przemysłowych i rękodzielniczych* tudzież rękodzielników i przemysłowców w Galicji i w Wielkiem księstwie Krakowskiem.

„Zawiązana w maju 1888 r. komisja konsorcyjna w sprawie zorganizowania Towarzystwa dostaw dla ck. armji, czuje się w obowiązku podać do powszechnej wiadomości, iż z końcem lutego b. r. nastąpi zorganizowanie rzeczonego Towarzystwa.

Udziały, które dotychczas do Banku krajowego, wpłynęły, pochodzą od najbiedniejszych stowarzyszeń i rękodzielników pozostających w zupełnej nędzy, szukających pracy, lecz kapitałów nie posiadających.

Bez poparcia przeto lepiej materjalnie uposażonych stowarzyszeń przemysłowych i bogatszych przemysłowców i rękodzielników, cała praca komisji konsorcyjnej i usilne starania o tę pracę, mogące stan rękodzielniczy podnieść, upadłyby.

A zważywszy, że tylko przez otrzymanie dostaw dla armji i obrony krajowej zapobiedz da się codziennie więcej wzrastającej nędzy rękodzielników galicyjskich; odnośnie do odezwy tutejszej z dnia 30. października 1888, raz jeszcze odzywamy się do wszystkich, którym los rękodzieła krajowego leży na sercu — z prośbą, przysełania udziałów do Banku krajowego, w celu utworzenia potrzebnego funduszu, z którym do prowadzenia zamierzonego przedsiębiorstwa przystąpićby można!

Delegaci, którzy zdali sprawozdanie szczegółowe we wszystkich prawie miastach powiatowych Galicji, udzielali również wszelkich informacyj i wskazówek jak należy postępować — co zresztą w projekcie przesłanego Wam statutu dokładnie jest uwidocznionem. Dziś chodzi głównie o przyspieszenie akcji, gdyż w *marcu* b. r. licytacja na dostawy dla armji rozpisaną zostanie.

Do dzieła więc! Do czynu przystąpmy z całą wiarą w powodzenie sprawy i z całem przeświadczeniem, iż tyloletnie zabiegi i starania tak rękodzielników jak i delegacji polskiej w Radzie państwa odniosą pożądany skutek!

Miejmy to przekonanie, iż z chwilą otrzymania dostaw, podniesie się stan rękodzielniczy z upadku materjalnego i wówczas zawita lepsza dla nas przyszłość.

Do tego doidziemy jedynie przez solidarne postępowanie, przez wzajemne zrozumienie wspólnych interesów naszych.

Po raz przeto ostatni wzywamy Szanowne Stowarzyszenia przemysłowe i rękodzielnicze tudzież pp. przemysłowców i rękodzielników. Raczcie przez Wasze przystąpienie do gal. Towarzystwa dostaw dla armji zamanifestować swoją solidarność w osiągnięciu celu od lat tylu upragnionego, nadsyłając swe udziały (udział 100 złr.) wprost do Banku krajowego we Lwowie. Od komisji konsorcyjnej gal. Towarzystwa dostaw dla armji. We Lwowie 6. lutego 1889. *Bolesław Mikuliński*, przewodniczący.

Sprawdzenie wyboru p. Blocha.

I. Przy wyborach na posła do Rady państwa z kurji miejskiej okręgu Kołomyja, Buczacz, Śniatyn w d. 8. i 9 czerwca 1885 r. oddanych było 3327 wszystkich głosów, a więc absolutna większość wynosiła 1664. Z tych głosów otrzymał rabin z Florisdorfu, dr. Bloch 1672, zaś dr. Emil Byk 1655 głosów, wskutek czego dr. Bloch uznany został za wybranego i otrzymał certyfikat poselski. Ze wszystkich trzech miast wpłynęło jednak mnóstwo protestów, opatrzonych licznymi podpisami, a występujących:

1) z zaprzeczeniem Blochowi prawa wybieralności;

2) z zarzutami przeciw prawdziwości list wyborczych, dalej przeciw ważności wielu oddanych na niego głosów, i

3) przedstawiających nielegalne postępowania przy wyborach.

Cały ten materjał dał parlamentarnej komisji weryfikacyjnej podstawę do gruntownego (niestety, prawie w *cztery lata* po fakcie wygotowanego!) elaboratu, z którego tutaj ku zbudowaniu naszych czytelników ważniejsze ustępy reprodukujemy.

Według aktów wyborczych wynik głosowania przy tym wyborze przedstawia się jak następuje: W Kołomyi prócz 4 głosów uznanych przez komisję wyborczą za nieważne, oddano głosów 1649, a mianowicie na Blocha 1046, na Byka 595. W Śniatynie oddano głosów 875, z tego na Blocha 318, na Byka 557. W Buczaczu oddano głosów 809, z tego na Blocha 306, na Byka 505. Pomijamy wywody prawne protestujących, zwracające się przeciw prawu wybieralności p. Blocha, te bowiem wywody, może i decydujące w tym pojedynczym wypadku mają znaczenie tylko indywidualne i przechodzimy do materjałów zestawionych przez komisję legitymacyjną względem list wyborczych. Z protestów wynika, że na listach wyborczych wpisanych było dużo osób zmarłych, że oddawane były głosy za pomocą osób trzecich, że wreszcie głosowały za Blochem osoby nie mające prawa głosu wskutek zasądzenia ich przez sąd kryminalny.

I tak w proteście wyborców kołomyjskich powiedziano, że na listach wyborczych zapisano *34 wyborców, którzy według dołączonych metryk śmierci już dawno byli pomarli*, i że zamiast tych nieboszczyków inne osoby oddały kartki głosowe. To stało się możliwem w ten sposób, że *c. k. komisarz powiatowy Szumlański*, któremu poleconem było doręczenie kart legitymacyjnych wyborcom, wszystkie *te karty, których uprawnieni u niego nie odebrali, wręczył agitatorom Blocha*. W replice, którą wnieśli stronnicy Blocha, przyznano wprawdzie, że na liście znajdowali się nieboszczyki i że za nich inni oddawali kartki głosowe, podniesiono jednak, że to był manewr wyborczy stronników Byka. Rada gminna Kołomyi w tym czasie składała się przeważnie ze stronników Byka; nieboszczyków powciągano na listę w tym celu, by Bykowi zapewnić większość, co już stąd wynika, że ci nieboszczyki, znajdujący się na liście, należą do biedniejszej chrześcjańskiej, przeważnie rolniczej ludności, podczas gdy za Blochem głosowała tylko inteligencja i żydzi; byłoby zatem rzeczą niemożliwą, by zamiast tych nieboszczyków oddawali głosy żydzi, których zresztą łatwoby było poznać „po odzieży.“

Ze zbadania aktów wyborczych okazuje się, że z pomiędzy 34 w proteście wymienionych nieboszczyków jeden powtórzonym jest dwa razy, tak że liczba ich wynosi tylko 33. Z tych *nieboszczyków* 14 *wstrzymało się* *) od głosowania. Co do pozostałych 19 zarządzono dochodzenia w drodze administracyjnej i skonstatowano, że w głosowaniu 8. i 9. czerwca 1885 brali udział i *oddali* głosy następujący *nieboszczyki*: Józef Bauer, zmarły 1873, Jan Bereziuk, zm. 1880, Marcin Budianowski zm 1873, Dmitr Farowski, zm. 1880, Józef Jaremczuk, zm. 1867, Andrzej Kobylecki zm. 1884, Jan Schafhauser, zm. 1884, Franciszek Trzemski, zm. 1860, Antoni Zaleski, zm. 1867, Józef Löhner, zm. 1861, Michał Rippl, zm. 1867. Tych 11 głosów jest oczywiście nieważnych. Co do innych w proteście wymienionych nieboszczyków nie dała się skonstatować ich identyczność ze rzeczywiście zmarłymi, lub też skonstatowano, że ludzie ci w głosowaniu udziału nie brali.

W proteście wyborców śniatyńskich podniesiono również, że za siedmiu nieboszczyków zostały głosy oddane. Ze zbadania aktów wyborczych okazało się jednak, że z pomiędzy tych w proteście poimiennie przytoczonych nieboszczyków, dwóch wcale nie było na listę wciągniętych, zaś czterej wcale nie głosowali. Śledztwo zarządzono tylko co do jednego Piotra Łaszkiewicza, okazało się jednak, że prócz jednego zmarłego Piotra Łaszkiewicza są w tem mieście jeszcze dwaj Łaszkiewicze, którzy brali udział w głosowaniu i że ów zmarły nie był identycznym z żadnym z głosujących.

*) Abnegacja łatwo zrozumiała, co jednak komisja legitymacyjna Izby poselskiej poczytuje widocznie za rodzaj cnoty. Red.

Listy z kraju.

(AC) **Żółkiew** 8. lutego. *(Sprawy gminne. Towarzystwo dam dobroczynności. Pożegnanie starosty. Ruski teatr narodowy).* Od lat kilku istnieje u nas klika złożona z kilkunastu niespokojnych i niczem niezadowolonych ludzi, którzy postanowili bądź co bądź o czynnosciach w naszym urzędzie gminnym jak najniekorzystniejsze rozszerzać wiadomości, a co więcej nawet wystosowali kilkakrotnie skargi bezimienne do władz przełożonych, opisując wrzekome nadużycia w tutejszym urzędzie gminnym. Liczne insynuacje na ten temat, już to słowem lub pismem w kurs puszczane, spowodowały, że Wydział krajowy wydelegował przed dwu laty radcę p. M. w celu szczegółowego zbadania gospodarki gminnej. Lecz już wówczas, ku wielkiemu niezadowoleniu panów malkontentów, nie znalazł p. radca M. żadnych nieporządków w zarządzie gminy. Mimo poniesionej klęski, nie poprzestali ci panowie nurtować dalej i protestami i skargami dali powód, że Wydział krajowy wysłał ponownie przed kilku tygodniami urzędnika z oddziału rachunkowego w celu dokładnego zbadania stanu kasy i całego zarządu gminy. Otóż delegat ten po dość długiem i ścisłem urzędowaniu, ukończył w zeszłym tygodniu swoje urzędowanie i przekonał się, że rachunki dochodów i rozchodów gminnych w mieście naszem przez dotyczącego funkcjonarjusza z wzorową dokładnością są prowadzone. Cieszy nas bardzo, że ci bezzasadni krzykacze, mający na celu zwalenie rządu autonomicznego w gminie naszej i sprowadzenie ck. komisarza rządowego, i tym razem należytą dostali odprawę i udzielając tej wiadomości „urbi et orbi“ żywimy nadzieję, że i ci źle poinformowani panowie więcej ku prawdzie i słuszności się przychylą i przyznają, że w dobrze rządzić się mającej gminie, nietylko burmistrz ma należycie ster prowadzić i swój urząd sprawować, lecz i każdy radny powinien z całem poświęceniem i ścisłością pełnić przyjęte przez siebie obowiązki. Sapienti sat!

Towarzystwo dam dobroczynności, o którego czynnem a skutecznem zajęciu już kilkakrotnie wspominaliśmy, odbyło w zeszłym tygodniu walne zgromadzenie. Ponieważ dotychczasowa prezesowa p. Teodozja Prokopowiczowa dobrowolnie z niewiadomych nam przyczyn urząd swój złożyła, przeto wybrano prezesową panią Wincentę Skolimowską, żonę burmistrza naszego miasta. Nie ulega wątpliwości, że towarzystwo w nowej swojej prezesowej wiele zyskało, p. S. bowiem dała w ciągu swego długiego pobytu w naszem mieście liczne dowody gorliwego wykonywania miłości chrześcjańskiej i otarła już niejedną łzę niedoli i prawdziwej biedy.

Z powodu przeniesienia się w stały stan spoczynku ck. starosty naszego powiatu p. Józefa de Odenburg Geringera, odbyło się w sali rady powiatowej uroczyste pożegnanie tegoż imieniem powiatu i urzędników, przyczem wręczono ustępującemu p. staroście drogi złoty sygnet z napisem: „Urzędnicy swemu kochanemu staroście“. Pan Geringer sprawując od lat kilkunastu urząd ck. starosty naszego powiatu, zjednał sobie swoją uprzejmością, dobrocią i ludzkością miłość i głęboki szacunek u wszystkich, dlatego prawdziwy i ogólny jest żal z powodu jego ustąpienia. Pokazał on niejednokrotnie, że można pełnić gorliwie obowiązek urzędnika i nie zapominać być dobrym obywatelem kraju i przyjacielem ludzkości. Oby wielu było mu podobnych!

Od dwóch tygodni bawi u nas ruski teatr narodowy pod kierownictwem p. Biberowicza. Całą słusznością przyznać należy, że pożyteczne to towarzystwo z sumiennością spełnia swoje powołanie i przyczynia się do szerzenia oświaty wśród ludu. Gra artystów i artystek pod każdym względem doskonała, język poprawny i czysto narodowy. Wdzięczni jesteśmy p. drowi Drzymalikowi, który ułatwił dyrekcji umieszczenie się w naszem mieście i rozsprzedaż biletów w okolicy, tym sposobem mieliśmy sposobność spędzić przyjemnie kilka wieczorów. Okoliczni księża z rodzinami dość licznie zwiedzali teatr, a i naszej miejscowej publice przyznać należy, że w niezwyczajnej liczbie bywała na przedstawieniach i słusznie, bo tak być powinno!

Nasi na Syberji.

Z Irkucka pomieszcza *Kraj* petersburski następującą korespondencję datowaną 14. grudnia:

„Smutne są nasze dzieje. Każde jednak znane i przewidziane zabezpiecza od gorszego. Odsłaniamy więc bieg życia w Irkucku: skreślimy obrazki, a sąd niech wyda czytelnik. Gdzie się dziś podziały: bogactwo, łatwość dorobku, pomoc wzajemna, zaufanie, kredyt itd.? Pożar zniszczył miasto, zmienił stosunki, a feniks nie odrodził się ze zgliszcz i popiołów. Powstały jakieś nowe warstwy społeczne, nieufne, niedostępne. Handel upada, rzemieslnicy bez roboty, a kapitalistów spłasza bankructwo. Mnóstwo domów pozastawianych w banku, wystawionych na sprzedaż przymusową, a w skutek tego cena nieruchomości obniżyła się w ogóle. Pan Eldesztein, wypożyczający za pozwoleniem władzy na dobry procent pod zastaw rzeczy (w $^1/_3$ wartości), zajął mieszkanie wspaniałe na ulicy pryncypalnej i wiedzie mu się świetnie. Zresztą nie wiem, kogo dziś chwalić? Nie podal wspaniale szumiącej Angary, po za którą jaśnieje w dali klasztor św. Inocentego, pierwszego biskupa irkuckiego i patrona Syberji (Kulczyckiego), naprzeciw nowowznoszącego się ogromnego soboru katedralnego, dźwiga się piękny kościołek katolicki. Jego gotycka strzelista wieża, odbija wdzięcznie przy okrągłych bizantyńskich kopułach.

Skromna ta świątynia pociąga ku sobie w dni niedzielne nawet wielu prawosławnych, sam świątobliwy arcybiskup Benjamin, sam dał przykład czci należnej przybytkowi Pana Zastępów. Ale — gdzie nie ma tego spójnika — na kościele katolickim brak krzyża! Wysoką wieżę zdobi jakiś ornament gotycki, kształtu nieokreślonego, a z nim z każdej strony mieszczą się znaki, które trudno poznać i uznać za najwyższe godło chrześcjańskie. Dzwoneczek nieszczęśliwy wzywa, jak

---

40)

Na ziemi galicyjskiej.

Powieść współczesna

w dwoch tomach

Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

Na progu, w skromnem, lecz gustownem ubraniu podróżnem, stała panna Izabela, zajęta zapinaniem rękawiczki. Gdy Zygmunta zobaczyła, po jej ślicznych usteczkach zamigotał uśmiech na pół wesoły, na pół sarkastyczny, jakby chciała powiedzieć:

— Nie omyliłam się!

Zbliżył się i w słowach bardzo grzecznych, acz głosem lekko drżącym, złożył swoje podziękowanie.

Przyjęła to, jak królowa, lekkiem głowy skinieniem, i podając mu rękę na pożegnanie, zapytała:

— A cóż, nie żałujesz pan dziś, że nie jesteś poetą?

— Może...

— Cha! cha! cha! jacyście wy słabi, moi panowie! Że też z was żaden nie umie być konsekwentnym! Wczoraj pragnęliście tego, dziś owego. Oto jak mężczyznom można ufać. Żegnam pana! „Adieu!“

Wsiadła do powozu, za nią pani Monti, którą Zygmunt ledwie ukłonem pożegnał. Przemówienie pięknej dziewicy tak go zmięszało, że nie wiedział ani co powiedzieć, ani co myśleć. Stojąc w bramie karczmy, wpatrywał się w powóz odjeżdżający, i pytał się w duchu:

— Jaka to kobieta? Naiwna, czy zalotna?

Powóz coraz szybciej się oddalał, wreszcie zniknął na drogi zakręcie.

Ocknął się i dawszy znak ręką żydowi, aby zaprzęgał:

— Cha! cha! cha! — rozśmiał się śmiechem wymuszonym — że mnie też bodaj chwilę mogła obchodzić osoba, którą poznałem na popasie, i której w życiu z pewnością drugi raz nie zobaczę!

Wskoczył do budki, siwosz radośnie w podkowy zadzwonił, a w godzinę później żyd zetknął się z wózkiem pana Macieja Bronowskiego, który po wyborze marszałka do domu wracał.

Rozdział X.

Sceptyk.

Pan Maciej, jadąc z kuzynem do Podlesia, całą drogę śmiał się i po swojemu żartował. Od lat już wielu pierwszy raz mu się zdarzyło, że był w tak świetnym humorze. W jednej części przyczyniło się do tego zwycięstwo, które, według własnego przekonania, odniósł nad sędzią Leonem Zaniewiczem, w drugiej, i to niemałej większej, widok Zygmunta Grodzickiego, którego bardzo lubił.

Pan Maciej nie miał dzieci, a że, mimo wszystkich wad swoich, nie przestał być człowiekiem, więc potrzebował jakiejś istoty, ku któreyby to skierował, co się u innych uczuciem nazywa, co w nim na to miano dlatego nie zasługi, że było pozbawione wszelkiego [illegible]. W najlepszem razie, moglibyśmy to u niego jedynie miłością życzliwością nazwać.

Dla żony nie miał tej życzliwości, o innych ludziach nie było nawet co wspominać, słowo „przyjaciel“ było dlań dźwiękiem bez znaczenia. Jedynym jeszcze człowiekiem, o którym życzliwie się wyrażał i którego chętnie w domu swoim widywał, był Zygmunt Grodzicki. Skąd się w nim wzięła ta sympatja, nikt nie mógł odgadnąć, a mniej zaś żona, która, wiedząc jak rzadko Zygmunt u nich bywał, nie pojmowała, kiedy miał czas bliżej go poznać i pokochać. Raz tylko zdarzyło się, że rzucił kilka uwag, mogących sprawę choć w części rozświecić.

— Cała ta młodzież torby sieczki nie warta, zawołał pewnego dnia w uniesieniu, gorszem postępowaniem Stasia Tarczyńskiego. — Hulaki, lamparty, marnotrawcy! Jedyny jeszcze, kto coś wart, to Zygmuś Grodzicki! Ojciec dostatny karmazyn, matka z domu hrabianka, majątek prawie miljonowy, ale jak tylko, nabrawszy rozumu, zobaczył, że jego rodzice to skończone wariaty, wziął się do książki i dziś sam na siebie pracuje. Gdzieby to zrobił inny na jego miejscu? Daj drugiemu pół wioszczyny obdłużonej, a chce zaraz grać rolę magnata! Niech piorun trzaska młodzież!

Przez całą drogę wypytywał Zygmunta o to i o owo, a gdy do domu przyjechali, ledwie mu tyle czasu zostawił, że się z wujenką przywitał i na prędce zjadł obiad, po czem zaprowadził go do swojej kancelarji.

— No, mów mi teraz, chłopcze, jak się masz, co robisz? Ojciec ciągle jeszcze pisuje do Bismarka?

— O Bismarku już zapomiał... Teraz są w porządku dziennym Gambetta i Beaconsfield.

jąc się na nabożeństwo. Może to zbyt wygórowane żądanie: naraz krzyże i dzwony — o ile jednak ładniejby było z niemi kościołowi? Krzyż przy ofierze pracy p. Kwiat. z postawieniem kosztować może jakie kilkadziesiąt rubli. Dlaczegóż jednak lata ubiegają daremnie? Ksiądz Szwernicki, proboszcz — obchodził 50-letni jubileusz kapłański i otrzymał od ojca św. pamiątkową złotą patynę *(cum distinct. sufrag.)* — dawno o tem myśli, lecz podobno funduszów brak...

Na nabożeństwa świąteczne zgromadzają się bardzo biedni, mniej biedni i mała liczba osób mających się lepiej. Nauki ks. Ławkowicza nieraz wycisną łzę skruchy i rozrzewnienia, bo serdeczne, gorące i wzniosłe słowo prawdy służy ku upamiętaniu, dodaje otuchy i siły w walce z przeciwnościami losu. Pobożni katolicy. zesłani przeważnie za winy przeszłości — w liczbie tej jest i kategorja *polityczna* — jedni zostali tu osiedleni, drudzy *nie mogą korzystać z praw powrotu dla braku funduszów na drogę* do rodzinnego miejsca, *aby tam choć kości swe złożyć.* Taki brak funduszów trzyma tu *starców:* Michałowskiego, Piotrowskiego, Roke i kilkudziesięciu innych, liczących po 7. i [illegible] rzyżyków wieku; wymykają się też oni p[illegible]emu z głodu i chłodu na cmentarz tutejszy [illegible]ykle nie ma ich za co pochować. Tęskno[illegible]dza, sieroctwo starości, to rzecz niemałej [illegible] — czyż godzi się mieć to w zapomnieniu? [illegible]hodzi po prostu o zwyczajne współczucie ludzkie dla cierpienia starców zgrzybiałych, którzy, *otrzymawszy ułaskawienie* monarchy, mają czyba prawo żądać jałmużny powrotu, tj. kosztów przejazdu i jakiegoś przytuliska ziemi rodzinnej.

Komitetu dobroczynności nie posiadamy, ofiary prywatne pp. Kos., Tr., C. i innych, zawierają się w granicach ich środków, więcej też od nich żądać niepodobna. Bibljoteki, ani czytelni nie posiadamy. Ogólnego kółka towarzyskiego także nie ma z powodu nierówności funduszów, stanowisk i wykształcenia. Wprawdzie wyrobiła się tu klasa handlowa sklepikarzy, więc ludzi praktycznych, ci jednak żyją pojedynczo i nie są zdolni do stworzenia korporacji handlowej; upadają też i zjadają się pomału.

Rzemieślnicy nasi, z wyjątkiem p. Koperskiego, któremu sława i fortuna czasowo służyła, i który wiele dobrego czynił kolegom, nie przo ują już w swych kunsztach, ale schodzą nieustannie na plan drugi w obec ciągle przybywających posieleńców.

KRONIKA.

Nowe budowle we Lwowie. Z wiosną br. rozpocznie się ruch budowlany na znaczną skalę. Prawdopodobnie przystąpi gal. kasa Oszczędności do budowy gmachu swojego przy ulicy Karola Ludwika. Później rozpocznie się budowa muzeum przemysłowego i osobno szkoły przemysłowej na placu Castrum. Gmina będzie budować kilka objektów na kwatery wojskowe, między innemi koszary dla kawalerji na gruntach dawniejszej fabryki Pietscha przy ulicy Łyczakowskiej. Na Pasiekach stanie nowa szkoła. Dwa konwenta żeńskie (Franciszkanki i Karmelitki) podały o konsensa na rozszerzenie swych domów przy ulicy Kurkowej. Z prywatnych budowli, stawianych głównie na spekulację wypada wspomnieć, że w miejscu dotychczasowego „hotelu podolskiego“ (przy ulicy Pańskiej), który ma być zburzony, staną trzy realności okazałe przy froncie ulicy Pańskiej i Piekarskiej, która będzie znakomicie rozszerzoną Przy tejże samej ulicy na rogu ul. Żulińskiego, zniknie nareszcie stary, murem otoczony dom Ehrbarów i zrobi miejsce eleganckim kamienicom, a w dalszym ciągu tej pierzeji Żulińskiego zabudowaną zostanie realność Mutków, gęstą dotychczas zielenią zarośnięta. Wspomnieć wreszcie wypada, że p. Dybuś, niestrudzony niwelator starych ruder, który już kilkanaście zaułków i kątów ulicznych zabudował we Lwowie, będzie zapewne dalej prowadził przebicie nowej przecznicy pomiędzy ul. Zimorowicza a Ogrodową.

Odpowiedź dławidudy, piszącego recenzje. Redakcja *Kurjera* hołdując zasadom liberalnym, w całości umieściła pismo zarządu „Lutni“ jako „odpowiedź“ na recenzję zamieszczoną w numerze z dnia 1go bm. z koncertu „Lutni“ w Domu Narodnym i poszła jeszcze dalej zaopatrzywszy pismo to dopiskiem z swej strony pod adresem recenzenta. Niechże więc wolno będzie adresatowi dopisku tego i „odpowiedzi“, wyjaśnić kwestję, którą „Lutnia“ uważała za stosowne umieścić we wszystkich pismach miejscowych, a temsamem nadać sprawie rozgłosu, na jaki w rzeczywistości zasługuje, bo dotyczy instytucji, która tak zasłużoną sympatją nie tylko w mieście ale i w kraju całym się cieszy.

Pismo zarządu „Lutni“ zarzuca autorowi recenzji w *Kurjerze* brak znajomości stosunków wewnętrznych tej instytucji. Zarzut to najzupełniej nieuzasadniony, ba nawet śmieszny. Bo jakże można człowiekowi zajmującemu się muzyką, który od chwili oderwania się chóru męzkiego od Towarzystwa muzycznego, od założenia „Lutni“ przez czas jej rozwoju i rozkwitu, aż do chwili obecnej śledzi na każdym kroku postępy tego tak sympatycznego Towarzystwa, zarzucić, że nie zna urządzeń wewnętrznych! Tak nie jest. Autor recenzji zbyt dokładnie zna miejsca, w których zapuściły korzenie kąkole, które dla swych egoistycznych celów wyciągają soki żywotne tej tak pożądanej a nawet zasłużonej instytucji. Niechaj „Lutnia“, przyjmie tak jak należy, słuszne i przyjacielskie uwagi *Kurjera*, który zawsze był i nadal będzie najgorętszym zwolennikiem i poplecznikiem jej, niechaj weźmie zawczasu do serca szczerą życzliwością podyktowane uwagi, i nie bawi się w polemiki dziennikarskie. *(ms).*

Stan zdrowotny we Lwowie w grudniu 1888. Mroźna zima w grudniu zwiększyła liczbę chorych i śmiertelność. Choroby narządu oddechowego górowały nad innemi, a choroby zakaźne pozostały w tem samem nasileniu co i w listopadzie.

Lekarze m. leczyli 926 chorych, w zakładach m. 137 razem 1063 osób. Z tej liczby odesłali do szpitala 49 chorych.

Z chorób zakaźnych doniesiono fizykatowi o 10 chorych na ospę. Z tych umarły 3 osoby, w leczeniu pozostały 5 a reszta wyzdrowiała. Z 2. okręgu sanitarnego doniesiono 5 ospowych, z 1. i 6. o 4, a z 5. o 1. Chorych z dyfterją i dławcem zgłoszono 14. Z tych umarło 9, 1 pozostał w leczeniu a 4 wyzdrowiało. Przypadki dyfterji dostrzegano we wszystkich okręgach sanitarnych. Chorych na płonicę pozostało z listopada 3, w grudniu zgłoszono 17, razem było w leczeniu 20. Z tych umarło 3, w leczeniu pozostało 3, a reszta wyzdrowiała. Chorych na czerwonkę z listopada pozostał 1, w grudniu zachorowało 8 osób, razem 9, z tych umarły 2 osoby, 4 pozostały w leczeniu a 3 wyzdrowiały. Czerwonkę przyniosła niańka ze wsi zakażonej czerwonką do pewnej rodziny przy ul. Gołębiej, gdzie 2 osoby zachorowały. Z listopada pozostał 1 chory z durem brzusznym, w grudniu przybyło z miasta 10, a obcych ze wsi do szpitali 11, razem było w leczeniu 22. Najliczniej wystąpił dur brzuszny w 6. okręgu sanitarnym. Z 22 chorych umarło 6, w leczeniu pozostało 11, a reszta wyzdrowiała. Na dur plamisty był 1 chory przybyły z powiatu Żółkiewskiego i leczony w szpitalu.

W grudniu umarło ogółem 284 osób, z tych 125 w szpitalach a 159 w domach. Ogólny procent śmiertelności wynosił 28.02 licząc na rok i 1000 mieszkańców. Podług rodzaju chorób zmarli na brak sił żywotnych 5, ospę 3, płonicę 3, drgawki 10, dyfterję i dławiec 9, wodogłowie 2, zapalenie mózgu 13, udar 9, zapalenie narządu oddechowego 42, nieżyt płuc i oskrzeli 5, gruźlicę 67, rozedmę płuc 9, dur brzuszny 6, nieżyt żołądka 5, zapalenie kiszek 10, czerwonkę 2, chorobę Brighta 2, zapalenie nerek 6, puchlinę 2, raka 7, ropnicę 2, wodę serca 6, uwiąd starczy 19, śmierć gwałtowną 7, inne nie objęte wykazem 33.

Przypadków śmierci gwałtownej było 7, a mianowicie przez uduszenie (przypadkowe) 1, przez otrucie się witryolem (przypadkowe) 1, przez zamarznięcie 1, przez zaczadzenie 2, przez strzał (samobójstwo) 1, przez spalenie się (przypadkowe) 1.

Wyroby kobiece. Najmodniejsze ubranie głowy, tak fryzur, jak stroików i kapeluszy damskich stanowią delikatne motylki z jedwabiu i szychu złotego uwiązane na złocistych sprężynkach. Motylki te pojawiły się już w naszych modnych handlach.

Koncert muzyki wojskowej p. p. nr. 30 odbędzie się w „Sokole“ dziś tj. w niedzielę. Między innemi utworami odegrane będą: Herold, uwertura do opery „Zampa“; Hausen, Romans na wiolonczelę i skrzypce; Roll „Kasino-Klänge“, walc; Wagner, chór i pieśń pasterzy z opery „Tannhäuser“; Eilenberg, „W zatoce neapolitańskiej,“ włoska suita w 5 częściach; Tymolski „Od serca,“ mazur; Marenco „Reminiscencje z baletu Excelsior“. Początek o wpół do 5. po poł. Wstęp 30 ct. Bilet familijny (dla 4 osób) 1 złr.

Piąte poufne zebranie leśników (w półroczu zimowem) odbędzie się w piątek 15. lutego br., o godzinie 6. wieczorem, w sali prezydjalnej c. k. dyrekcji dóbr państwowych przy ulicy Kopernika, l. 20, pierwsze piętro.

Ze sądu obwodowego w Nowym Sączu otrzymał adwokat dr. Retinger uchwałę, wyznaczającą termin licytacji Zakopanego na 9. maja i 13, czerwca.

Piotr Surowiecki, konduktor kolei państwowej d. 4. bm. uległ przypadkowi nieszczęśliwemu między Skołyszynem a Trzcinicą i zakończył życie w Jaśle, dokąd go zaraz przewieziono. Została żona i czworo drobnych dzieci.

Manifestacje żałobne. Za spokój duszy arcyks. Rudolfa urządza dzisiaj w niedzielę przełożeństwo zboru izraelickiego o godz. 10. rano w synagogach na ul. Żółkiewskiej i przy ulicy Sobieskiego nabożeństwa żałobne.

Wydział krakowskiego Towarz. oświaty ludowej podaje do publicznej wiadomości, iż obowiązki delegatów Towarzystwa na prowincji łaskawie przyjęli pp.: adw. dr. Antoni Serafiński w Bochni, adw. dr. Antoni Surowiecki w Tarnobrzegu, dyr. Franciszek

---

— Ależ to warjat, skończony warjat! No, a interesa pewnie najgorsze?

Zygmunt, miasto odpowiedzieć, ramiona ściągnął.

— Pewnie, że muszą być najgorsze! Wszak ciągle tylko projektuje i jakieś głupstwa buduje. Łaska jeszcze Boża, że ta twoja babka umarła! Gdyby nie to, twój ojciec byłby już dawno poszedł z torbami. Ale wiesz co, Zygmuncie, niezmiernie mnie to zastanawia, żeś go dotąd nie wziął w kuratelę. Gdybym ja miał takiego ojca, jak Boga kocham, związałbym go, jak barana, i do Kulpakowa odstawił!

Zygmunt ciągle milczał. Przeciw własnemu ojcu nie chciał występować, a bronić go nie mógł, mimo, że tego pragnął. Ilekroć usta otworzył, słowa mu na nich zamierały.

Pan Br[illegible]owski, w wysokim stopniu zirytowany, chodził po pokoju. Potem stanął i gromkim głosem zapytał:

— A nie wspominał ci ojciec, kiedy mi zwróci moich siedm tysięcy?

— Jakich siedm tysięcy? Pierwszy raz o tem słyszę...

— Więc ci nawet nie mówił, że mi jest dłużny? A to kawałek draba! Wyobraź sobie, Zygmuncie, co to za człowiek! ktoby myślał, że skończony warjat, tymczasem ma on swój rozum. Dwa lata temu, przysyła mi na imieniny doskonałą strzelbę i list z serdeczościami na czterech stronicach. Ucieszyło to mnie niemało, zwłaszcza, że pan Kalikst, dawnemi czasy, nie raczył się nawet do kuzynowstwa przyznawać. Wziąłem strzelbę, wypróbowałem, wyborna! W miesiąc później, kto do mnie przyjeżdża? on sam! I to jak przyjechał! czterma końmi i z dwoma ludźmi aż z Bukowska. Mówił, że to przez oszczędność, żeby kolei nie płacić, tymczasem same rogatki na drogach musiały go dwa razy tyle kosztować, a utrzymanie ludzi i koni nic? Koniska żarły u mnie owies, jakby od pół roku nic w pyskach nie miały, a furman i fagas także mnie nie pożałowali. Z tem wszystkiem bardzo mu rad byłem. Pierwszego dnia rozmawiał tylko o polityce i swoich planach finansowych, drugiego zaś wprost mi powiedział, żebym mu 7000 pożyczył, bo mu bank chce Bukowsko zlicytować. Rozgniewałem się i odrzekłem, że nie dam, bo nie mam. Wcale się tem nie obraził, tylko dalej zaczął politykować. Czekam dzień, dwa, trzy, wreszcie, widząc, że mi polityką w brzuchu dziurę wywierci, i bojąc się, bym sam nie zwarjował, dałem mu 7000, i dopiero gdy odjechał, wolniej odetchnąłem. Mam tu jego weksel, zaraz ci pokażę.

— Nie wątpię, wujaszku.

— Dwa lata więc upłynęły, jak pieniądze złapał, i mimo, że w tym czasie wziął sukcesję, ani kapitału nie zwrócił, ani nawet procentu nie przysłał. Ale ja mu nie daruję mojej krwawej pracy! Wybiorę się sam wkrótce do Bukowska, i co znajdę, zagrabię, sprzedam mu graty ostatnie.

Właśnie gdy to mówił, na progu pojawiła się pani Eulalja.

— Ależ, Macieju, zastanów się... kto słyszał tak gościa bawić.

— Nie wtykaj nosa, gdzieś nie dała grosza! — odpowiedział takim tonem, że pani Eulalja, która chciała z kuzynem pomówić, uznała za rzecz właściwszą natychmiast wrócić do swego pokoju.

Pan Bronowski nakrzyczał się jeszcze, nagniewał, potem wziął kuzyna pod ramię i poszedł z nim do gospodarstwa.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Groele w Wieliczce (dla miasta), dr. Józef Kownacki w Wieliczce (dla okolicy), dr. Karol Zaleski w Sanoku, ks. Franciszek Sołba w Jordanowic, Aniela Smarzewska w Wyszatycach, ks. Feliks Rudnicki w Golcowej, adw. dr. Jan Malec w Andrychowie, Maurycy Stankiewicz w Krakowie i adw. dr. Karol Iżyczek-Maciejowski w Samborze, za co im wydział publicznie wyraża podziękowanie. W miarę potrzeby przystąpi wydział do wyboru dalszych delegatów w tych powiatach, gdzie znaczniejsza liczba czytelń ściślejszego nadzoru i bliższej opieki wymagać będzie.

Z całego kraju napływają ustawicznie liczne bardzo podania i prośby o zakładanie nowych czytelń, lub o wyposażenie istniejących w większą liczbę książek i czasopism ludowych. Głosy te dochodzą nas z gmin wiejskich, jakoteż z takich miast i miasteczek, gdzie dotychczas nie pomyślano o stworzeniu ogniska oświaty dla miejscowej ludności. — Wydział Towarzystwa niestety z przykrością liczyć się musi z nader szczupłemi środkami materjalnemi, jakiemi dotychczas rozporządza, i nie może mimo najlepszych chęci ani tak szybko mnożyć liczbę czytelń, ani wyposażać tychże w tak znaczną liczbę książek, jakby tego wzrastające potrzeby intellektualne naszej ludności wymagały.

Z tem większą wdzięcznością przyjęliśmy udzielone nam przez wys. Sejm krajowy, świetne Rady powiatowe: krakowską, bialską, myślenicką i wadowicką, tudzież Radę miejską krakowską subwencje, a niechaj nam wolno będzie wyrazić nadzieję, że również reszta gmin i powiatów, oraz znaczniejsze instytucje kredytowe nie odmówią nam swej pomocy w rozpoczętej pracy nad podniesieniem oświaty polskiego ludu. Odzywamy się również do ofiarności i patrjotyzmu wszystkich kraj szczerze kochających obywateli, upraszając wszystkich bądź o wspieranie Towarzystwa w charakterze członków stałych, bądź o jednorazowe ofiary w pieniądzach lub książkach odpowiedniej treści.

W ubiegłych 2 miesiącach założył wydział 15 nowych czytelń (l. 123—137) w Samocicach poczta Bolesław, Mokrzyszowie p. Tarnobrzeg, Jastrzębi p. Ciężkowice, Okolicach p. Ujście-Solne, Zembrzycach p. Sucha, Białym-Dunajcu p. Poronin, Nowem-Bystrem p. Czarny-Dunajec, Jordanowie, Tarnobrzegu, Bystrej p. Jordanów, Tussowie Narodowym p. Mielec, Wiśniowej, Wrzawach p. Nadbrzezie, Gorzkowie p. Bochnia, Gerczycach p. Bochnia, Łapczycy p. Bochnia i Bachowicach p. Zator. Na najbliższej sesji wydziału przedstawione będą do założenia czytelnie w 13 dalszych miejscowościach powiatu krakowskiego, wielickiego, myślenickiego, tarnowskiego, limanowskiego, niskiego, rzeszowskiego i w domu karnym w Nowym Sączu. W ten sposób dojdziemy wkrótce do poważnej liczby 150 czytelń ludowych.

Zakazy odprawiania mszy za spokój cesarzewicza. Do wczorajszego telegramu z Grazu, donoszącego, że w niektórych miejscowościach księża wzbraniali się odprawić mszy na zmarłego arcyksięcia dołączamy dzisiaj kilka szczegółów. Dzienniki wiedeńskie piszą mianowicie, z Lublany, że tamtejszy książę biskup dr. Missia, zabronił odprawiać mszy żałobnej, a nawet nie pozwolił na podzwonne. Pomiędzy ludnością miało wskutek tego zapanować wielkie wzburzenie, że nawet pałac biskupi musiała policja osaczyć, aby nie dopuścić do demonstacyj. Na interpelacje odnośne odpowiedział biskup, że zna bardzo dobrze swoje obowiązki, uległ jednak naleganiom ludności w punkcie podzwonnego. Pomimo to rozruch w mieście miał być ogromny, pozamykano nawet wszystkie sklepy. Wtem samem mieście niepozwolił profesor gimnazjalny, co dopiero kanonikiem mianowany ks. Mara, na wywieszenie chorągwi z gmachu „Macierzy słowiańskiej“, której jest prezesem. Tak samo w Neuhaeusel na Węgrzech zabronił odprawić mszę proboszcz ks. Fabian.

Z adwokatury. Adwokat dr. Wilhelm Rosenheck, przenosi się z dniem 1. marca br. z Dobromila do Sniatyna, a dr. Osiasz czyli Oswald Blumenfeld wpisany został na listę adwokatów z siedzibą w Przemyślu.

Z carstwa. Car rozdzielił 120 medali na pamiątkę wypadku pod Borkami, a mianowicie pomiędzy urzędników kolejowych, którzy się przy tym wypadku odznaczyli

Wkrótce ma w Warszawie powstać pierwsza wyłącznie żeńska apteka. Naczelnikiem apteki ma być według *Nowosti* pani Biegońskaja. Nauki ukończyła pani ta w Zurychu i w Kijowie. Także cały personal aptekarski ma się składać z samych kobiet.

Na rozkaz cara umieszczono w etacie budżetowym 23.000 rubli jako zapomogę dla *młodzieży południowo-słowiańskiej*, uczęszczającej do szkół rosyjskich.

Według wykazu departamentu zdrowia popełniono w Rosji w 1888 roku 4900 samobójstw i morderstw.

Z dyecezji Chełmińskiej piszą do *Pielgrzyma*: Ciężkie przechodziliśmy już próby, lecz na cięższe się jeszcze zanosi. Pewien inspektor powiatowy, polecił podwładnym sobie nauczycielom, aby wpływali prywatnie i poufnie na polskie matki, iżby zażądały od ks. proboszczów udzielania nauki przysposabiającej ich dzieci do pierwszej spowiedzi i komunji św. w niemieckim języku“.

Jakie zaś skutki przynosi nauka religji w języku niemieckim, *Pielgrzym* następującymi ilustruje faktami:

„Pewien ks. dziekan odprawił wizytację kościelną. Przybył nauczyciel z dziećmi do kościoła na przepisaną katechezę. Dzieci okazywały bardzo mało wiadomości o rzeczach najprostszych. Stawia też ks. dziekan pytanie: Co to jest wiara chrześcianina katolika? — Milczą dzieci. Nieraz już pono panowie nauczyciele uniewinniali się tem, że dziekani nie stawiają pytań w niemieckim języku polskim dzieciom, dla tego tak słabo dzieci odpowiadają. By zapobiedz tej wymówce pyta się więc ks. dziekan, czy które z dzieci umie na to pytanie odpowiedzieć w niemieckim języku, i stawia powyższe pytanie jeszcze raz po niemiecku. Po krótkiej ciszy podnosi z całej zebranej szkoły rękę jedyny chłopiec z wyższego oddziału i na wezwanie odpowiada: „Ist freiwillige Uebertretung des göttlichen Gesetzes“.

Pewien ks. proboszcz poszedł do szkoły, by być obecnym na lekcji religji. Dzieci czysto polskie. Pan nauczyciel rozpoczyna o upadku Adama i Ewy i o raju, — boć o tem jeszcze dzieci zwykle najwięcej okazują wiadomości. Stawia między innemi też pytanie: Was war das Paradies? — Dzieci podnoszą śmiało rękę, a jeden odpowiada: Ein Garten — Nauczyciel: Was wuchs in diesem Garten? — Dzieci: Bäume. — Pan nauczyciel: Gut, aber was für Bäume? — Dzieci: Schöne Bäume. — Nauczyciel: Noch mehr! — Dzieci: Viele sehr schöne Bäume... itd. Była to nauka religji Ks. proboszcz widział po dzieciach, że wypowiadają bezmyślnie i bez zrozumienia tyle razy to samo. Lecz chciał się przekonać, czy się nie myli. Pyta się więc dziewczynki, która najśmielej podnosiła rękę, czy wie, co to jest „Baum, — Bäume“. Mała uczennica nie była przygotowana na takie pytanie, więc odpowiedziała, że nie wie“.

Janko Rozpruwacz. Mityczna postać Janka opuściła nareszcie Lwów i raczyła się udać na Szlązk. Oto co piszą ze Zgorzelic (na Dolnym Szlązku). W mieście naszem krąży pogłoska, iż przebywa tu londyński morderca Jackes. Choć dotąd żadnego morderstwa nie wykryto, to jednak panuje tu z tego powodu wielki popłoch, mianowicie pomiędzy dziewczynami służebnemi i dziećmi, które wieczorną porą boją się wychodzić na ulice. — Co też to ten londyński morderca za podróże odbywa! Najprzód miał być u nas, potem w Poznańskiem i w Zachodnich Prusach, a teraz powędrował na Dolny Szlązk. Wszystko to naturalnie babskie plotki.

Szkody. Dzień sobotni (2go bm.) miał być wedle przepowiedni uczonego Falba „dniem krytycznym drugiego rzędu“. Przepowiednia sprawdziła się, gdyż, jak ze wszystkich stron Szlązka donoszą, wiał bez przestanku silny wicher, a odwilż, która nagle nastąpiła, spowodowała, że rzeki wezbrały i narobiły wiele szkód.

Walny wiec w Poznaniu odbędzie się dopiero w środę 20. lutego br., a to z tego powodu; że na wyznaczony pierwotnie dzień wcześniejszy nie było można dostać wielkiej sali w Odeum.

Wesele z przeszkodą. W zeszłym tygodniu, odbyło się w Królewskiej Hucie na Szlązku wesele — które bardzo tragiczny koniec wzięło. Żenił się robotnik Krömer i zaprosił między innymi gośćmi pewnego malarza — niejakiego Legisińskiego, który już przed kilku laty miał spółkę z Pistulką (głośny rabuś górnoszlązki), który już dwanaście lat siedział w domu poprawy (Zuchthaus) w Raciborzu. — Legisiński był podejrzanym, że przed niedawnym czazem brał udział, przy włamaniu się do piwnicy oberżysty Rothera w Bytomiu. — Pan Rother dowiedział się, iż Legisiński będzie także na tem weselu w Królewskiej Hucie, o czem pospieszył uwiadomić policję. Zabrał się też niezwłocznie policjant z p. Rotherem na to wesele i jakże wielkie było zdziwienie p. Rothera, gdy ujrzał na stole swoje reńskie, węgierskie i różne inne wina. Przy dalszem poszukiwaniu w izbie weselnej, znaleźli także i parę pudeł cygar skradzionych. — Legisińskiego i pana młodego zaaresztowano; ale pannę młodą nie wiele to obeszło, bo jeszcze dała muzykantom cztery marki, ażeby dalej grali, a goście tańcowali.

Wspomnienie pośmiertne. Otrzymaliśmy pismo następujące: Temi dniami wyczytałem w dziennikach o śmierci Feliksa Miaskowskiego, który był czynny w r. 1831 adjutantem u hr. Ostrowskiego, jenerała gwardji narodowej. Feliks pracował dawniej w królestwie Polskiem w Izbie obrachunkowej i został rzeczywistym referendarzem stanu. Po powstaniu został literatem i redaktorem warszawskiej *Gazety Codziennej*. Jemuto zawdzięczamy tłumaczenie na język francuski Mickiewicza „Konrada Wallenroda,“ „Farysa“ i „Sonetów Krymskich.“ Niemógł jednak wytrzymać rządów moskiewskich, poszedł na emigrację i umarł w styczniu br. mając 80 lat. Ojciec jego Marjan Miaskowski był pułkownikiem artylerji za czasów ks. Warszawskiego.

Zmarli. W fabryce szkła „Czechy“ pod Garwolinem w gubernii warszawskiej, zmarł Edward Hordliczka, właściciel tejże fabryki, o którym pisma warszawskie zamieszczają niezwykle pochlebne wspomnienia pośmiertne. Urządzone z rzadką pieczołowitością stosunki ludności roboczej w fabryce „Czechy“ stanowią najpiękniejszy wieniec w życiu zmarłego i tytuł do zasługi rodziny Hordliczków, która przed pół wiekiem przeszło przybywszy z Czech, stała się rozkrzewicielką jednej z ważnych gałęzi przemysłu i zżywszy się z interesami kraju, umiała zaszczepić w ognisku swej działalności, naprzód w Garczącej, a następnie pod Garwolinem ten ład, porządek i solidarność między pracownikami i pracodawcą, jakie są podstawą każdego zdrowo funkcjonującego organizmu fabrycznego.

Nieżyjący już dzisiaj bracia: Wilhelm i Edward Hordliczkowie, otrzymawszy w spadku od stryja swego Ignacego Hordliczki rozwiniętą na wielką skalę fabrykę szkła i kryształów „Czechy“, uszanowali tradycję założyciela i mrówczą pracą zapewnili osadzie fabrycznej piękną kartę w dziejach naszego przemysłu. Wzorowe urządzenie fabryki „Czechy“ pod względem etycznym i higienicznym, zapewnienie robotnikom nauki bezpieczeństwa i środków zabezpieczenia bytu młodzieży, starców i wdów, ich zabaw w dni wolne od pracy, wszystko to było dziełem braci Wilhelma i Edwarda.

Zmarły przed laty ośmioma Wilhelm rozwijał działalność fabryki pod względem handlowym, Edward więcej zwracał uwagi na stronę techniczną przedsiębiorstwa, obaj wszakże na pierwszym planie stawiali ład i porządek wewnętrzny, przywiązanie robotników do gniazda ich działalności, utworzenie w osadzie fabrycznej jednej niejako rodziny, któraby postępując zgodnie według dobrowolnie nakreślonego przez właścicieli zakładu i pracowników jego regulaminu, byt fabryki zabezpieczała i piękny dla następców stanowiła przykład.

Mnóstwo wieńców okryło trumnę człowieka pracy i serca, którego imię zespoliło się na zawsze z dziejami przemysłu krajowego.

W Petersburgu zmarł przed kilku dniami adwokat przysięgły Michał Chodorowski, który pozostawił znaczniejsze zapisy na cele publiczne. — W królestwie polskiem zmarł dr. A. M. Goldschmidt starszy rabin i kaznodzieja gminy lipskiej.

Konsumcja mięsa w mieście Krakowie wynosiła w r. 1888 ogółem wołów 11.448, krów 1.519, buhajów 152, cieląt 16.989, owiec 1 668, trzody 10.063. Oprócz tego wprowadzono do Krakowa mięsa 1,026.110 kilogr., ryb większych 123.814 klgr., ryb drobnych rzecznych 283.927 klgr.

Wiec akademicki. Wczoraj wieczorem w IX sali uniwersytetu odbył się wiec akademicki przy szczelnie młodzieżą zapełnionej sali w obecności p. rektora Piętaka i komisarza policji, p. Kotowskiego. Akad. Laskownicki przedstawił czynności komisji, wybranej na poprzednim wiecu, a to: wniesienie rekursu do namiestnictwa, dalej udała się deputacja trzech Towarzystw do hr. Badeniego, który ich uspokoił mówiąc: „Bądźcie spokojni, ja krzywdy nie dam wam zrobić.“

Słowa te się nie spełniły, rekurs bowiem odrzucono i dziś zagroziła krzywda z wyższego stanowiska.

W końcu mowca wyraziwszy, że „złamać nas można, ale ugiąć nigdy,“ zaproponował pozostawienie dawnej komisji.

Wniosek przyjęto jednogłośnie, i z kolei akad. Kuryłowicz, jako referent „Krużka,“ skreślił historję rekursu w namiestnictwie.

Akad. Ciesielski, referent Czytelni akademickiej, omawiał rekurs i wyraził obawę, że wskutek podobnych żądań ck. policji Towarzystwa będą się musiały sprowadzić do gmachu ck. policji, by nie trudzić panów komisarzy. — Mowca traci głos wskutek wmięszania się komisarza rządowego.

Wreszcie imieniem Akademickiego Bractwa, akad. Trylowski przemawiał jędrnie i obszernie omawiał odpowiedź namiestnictwa.

W dyskusji nad sprawą rekursu zabierało wielu mowców głos. Akad. Budzynowski krytykował reskrypt namiestnictwa z „Vereingesetzem“ w ręku.

Daniłowicz obawia się, by w skutek tych żądań rządu nie przyszło wreszcie do jakiego „Ausnahmsbelagerungzustandu“.

Reiter wzywał, by akademicy lwowscy poszli za przykładem młodzieży węgierskiej.

Kuryłowicz izterpeluje komisarza rządowego o wyjaśnienie odpowiedzi, co też komisarz czyni.

W końcu Laskownicki reasumując wszystkie mowy, poddał wnioski pod głosowanie.

Wiec akademicki przyjął jednogłośnie następujące wnioski:

1. Wniesienie rekursu do ministerstwa.
2. Obok rekursu wnieść zapytanie do policji, by wyjaśniła swoją odpowiedź.
3. Wysłać pismo do radcy Rittnera z prośbą o poparcie sprawy.
4. Rekurs ma być podpisany przez wszystkich akademików.
5. Dać znać o tej policyjnej opiece posłom w Radzie państwa.

Laskownicki wnosi wreszcie, by wiec przez powstanie wyraził uznanie senatowi i rektorowi za szczere poparcie sprawy rekursu, a akad. Budzynowski wniósł, by akademicy mogli częściej się zbierać, kiedy sprawy będą tego wymagały.

Kradzież. W hotelu Żorża spostregł funkcjonarjusz Alojzy Cieliński, że z kufra, będącego w magazynie, zkradziono surdut i spodnie na szkodę hr. Czosnowskiego. Podejrzenie padło na służącego, Stefana Mielnickiego, który przyznał się do kradzieży. Przy rewizji zrobionej w jego domu, znaleziono nadto dwie szpilki złote, jednę srebrną, złotą spinkę, tytonierkę, cygarniczkę bursztynową, szkarpetki i 6 chustek do nosa. Rzeczy te zabrano, a ich amatora osadzono w areszcie.

Aleksander Strakosch, profesor konserwatorjum wiedeńskiego, który dziś urządza u nas odczyt recytatorski, jest znanym nam już z najzaszczytniejszej strony gościem. Po dwakroć już zatrzymywał się we Lwowie, a recytacje jego cieszyły się jednogłośnem uznaniem publiczności i prasy. Obecnie znakomity recytator zjeżdża do nas po długiej podróży po większych miastach amerykańskich. Tournée Strakoscha była jednym pochodem tryumfalnym. Przyjmowano go w całej Ameryce z niebywałym entuzjazmem, a pisma periodyczne nie miały słów dla wyrażenia zachwytu wywołanego jego recytacjami. W Chicago nawet na pamiątkę jego pobytu jednę ze szkół nazwano po jego nazwisku. W lecie br. Strakosch w Ischl recytował przed rodziną cesarską, która go również w nadzwyczajny sposób odznaczała.

Mianowania. Rada szk. kraj. zamianowała Michała Puka rzecz. nauczycielem w Antoniowie, a Jerzego Szumskiego w Korzenicy.

Zguba. Süssman Schachmy, jubiler z Wiednia, okazując kosztowności brylantowe u kilku tutejszych złotników, zgubił lub pozostawił u któregoś z nich parę złotych kolczyków o dużych brylantach, wartości 400 zł. wraz z futeralikiem.

Nieproszony gość. Właściciel dorożek, Michał Malec, przebudziwszy się ubiegłej nocy w swem mieszkaniu pod l. 25 przy ulicy Piekarskiej, zbudzony szelestem w pokoju, zapalił świecę i spostrzegł jakiegoś obcego chłopaka, który rzuciwszy futrem, zagasił światło i począł umykać. Malec począł go ścigać, ale gdy ujrzał na ulicy kilku towarzyszy uciekającego, oczekujących jego powrotu, zaniechał dalszego ścigania. Wróciwszy do mieszkania, spostrzegł, że zbiegły złodziej skradł mu srebrny zegarek z srebrnym łańcuszkiem wartości 20 złr.

Międzynarodowa biblioteka dzieł kobiecych zainicjowana przez rodaczkę naszą pannę Annę Wolską wejdzie niebawem w Wiedniu w życie. Protektorem nad tą instytucją objęła Carmen Sylva. Stowarzyszenie to wystąpi po raz pierwszy na wystawie powszechnej w Paryżu. Do komitetu należą panie hr. Adhanas, hr. Gerson, pani Steiner Dolfuss, żona marszałka Canrobert, Amadé Segalas, Helena Vacarescu, Karolina Reud, Etincelle i hr. Chaligny. Reprezentantką dla Austro-Węgier została mianowana pani Sydonia Grünwald-Zirkowitz.

Korespondencja od Redakcji. Pan N. O. prawdopodobnie z Żółkiewskiej ulicy we Lwowie. Powinieneś pan wzdrygać się przed podłą denuncjacją.

Teatr literatura i sztuka.

Repertoar teatralny. Dziś w niedzielę o pół do 4. „Koniki polne“, komedja w trzech aktach Walewskiego; przedstawienie zakończy sześć obrazów z żywych osób „Lituania“ Grottgera; wieczór „Mikado“, operetka w dwóch aktach Sulivana. Jutro w poniedziałek: „Myszka“, komedja w trzech aktach Paillerona z panną Heleną Zimajer. We wtorek „Bal maskowy“, opera w pięciu aktach Verdi'ego.

Teatr. Rola Gilberty w Frou-frou jest jedną z tych, o które nie łatwo się pokusi nawet z wybitnym talentem aktorka. Jest to rola od początku do końca popisowa, zawierająca w sobie mnóstwo drobnych rysów charakterystycznych krzyżujących się z sobą i na pozór nawet z sobą sprzecznych. Ażeby je wszystkie wyzyskać, wymodelować, uplastycznić potrzeba zaiste artyzmu doskonałego.

Frou frou grała w piątek po raz pierwszy u nas pani Stachowicz i przyznajemy, że wyszła z roli tej zwycięzko. Jeżeli dały się spostrzedz tu i owdzie ustępy za silnie podkreślone lub nieuplastycznione należycie to całość wyszła bez zarzutu nawet z artyzmem. Pani S. pojęła charakter Gilberty z całą trafnością i umiała go w przeważnej części przelać w słowa i w ruchy wybornie. Do najlepszych miejsc zaliczamy końcową scenę aktu II. odegraną z prawdą i ożywieniem jakiego wymaga. Z prawdziwą też przyjemnością zaznaczamy, że zauważyliśmy u pani S. postęp i widoczną nad sobą pracę, radzibyśmy jednak zwrócić uwagę jej na pewną, bardzo ważną stronę nieco do życzenia zostawiającą, a tą jest dykcja, nie wszędzie równa i wyraźna Sądzimy że nad wyrobieniem tej zalety gry popracować pani S. nieco powinna. Artystkę wywoływano po każdej scenie kilkakrotnie.

Rolę Ludwiki odegrała z należytem zrozumieniem i prawdą pna Charlemont, której talent piękny zasługuje na częstsze w tym kierunku próby.

Sartorysem poprawnym pod każdym względem był p. Woleński, a Brigardem p. Zboiński, któremu rola ta najzupełniej odpowiadała, zarówno jak i p. Kwiecińskiemu rola hr. Vatresa. Drobniejsze role znalazły sumiennych wykonawców w pp. Woleńskiej, Wisłobodzkiej, Ruszkowskim, Dębickim i Starzewskim.

Całość przedstawienia jakoteż wystawa nie pozostawiały wiele do życzenia. *St. B.*

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 9. lutego Jest rzeczą pewną, że Tisza podczas swego pobytu w Wiedniu potrafił uzyskać, że §. 14. dotyczący kontyngentu rekrutów na 10 lat i § 25 dotyczący jednorocznych ochotników *zmodyfikonano po myśli opozycji węgierskiej.*

Tisza będzie i nadal bronił §. 25, ale nareszcie podda się, a Węgrzy osiągną, że *instytucja jednorocznych ochotników na Węgrzech będzie nadal istnieć w formie niezmienionej.*

Z tej przyczyny przyjdzie ustawa wojskowa w parlamencie austrjackim raz jeszcze pod obradę i będzie zmienioną po myśli liberalnych i ludowych tradycji dzięki, konstytucyjnemu zmysłowi Madjarów.

Wiedeń 9. lutego. Walne zebranie akcjonarjuszów węgiersko-galicyjskiej kolei zatwierdziło jednogłośnie zawarte z austro-węgierskim rządem porozumienie co do upaństwowienia tej linji.

Wiedeń 9. lutego. Dzisiaj odprawiono ostatnie wigilje za śp. arcyks. Rudolfa i w obecności całego dworu i ministerstwa.

Budapeszt 9. lutego. Prokurator wniósł oskarzenie przeciw kandydatowi adwokackiemu nazwiskiem Tukacz z powodu podburzania mas celem znieważenia hr. Karolyi. (Zapewne mowa o hr. Piszta Karolyi, który będąc w poufnych stosunkach z zmarłym arcyks. Rudolfem, dał prezydentowi Pechy, mylne informacje co do przyczyny śmierci cesarzewicza. Red.).

Bukareszt 9. lutego. Rząd przedłożył Izbie projekt umowy objęcia kolei Czerniowiecko-Jasskiej.

Wiedeń, 10. lutego. Cesarz, cesarzowa z arc. Walerją odjeżdżają w poniedziałek rano o godz. 9. do Budapesztu. Dwór arcyks. Rudolfa ma być w tych dniach rozwiązany, dwór zaś wdowy arcyk. na nowo przekształcony. Ochmistrzem najwyższym ks. Stefanii został mianowany członek Izby panów, tajny radca hr. Hans Bellegarde.

Wiedeń, 10. lutego. Giełda: kredyty 312·60, węg. renta złota 101·60.

Rzym 10. lutego. Przedwczorajsze niepokoje robotnikow miały cechę rewolucji. Przez kilka godzin było miasto w mocy tumultantów. Teatry zostały zamknięte, posiedzenie rady gminnej odwołane. Wczoraj od godziny 6. rano patrolowała po ulicach konnica; wszystkie sklepy były zamknięte, wszędzie panowało rozdrażnienie i przestrach. W południe powstało straszne wzburzenie. Przed Fontana di Trevi nastąpiło zetknięcie się robotników z policją przyczem padły strzały. Boczne uliczki napełnone wojskiem, na Corso ruch przerwany i silnie obsadzony bagnetami.

Rzym 10. lutego. Całe miasto znajduje się pod wrażeniem onegdajszych niesłychanych rozruchów ulicznych. Całe dzienikarstwo zwala winę za zaszłe wypadki na policję. Sądzą, że przyczyną rozruchów nie był głód, lecz socjalistyczne podburzania.

Bliższe szczegóły o onegdajszych rozruchach są następujące: Na zgromadzeniu robotników w Piazza Cavour miano mowy podburzające przeciw rządowi, ponieważ tenże nie zapobiega nędzy robotników.

Z placu Cavoura udał się tłum robotników, liczący więcej nad 1000 ludzi przez most na Tybrze do centrum miasta. Policja okazała się bezwładną wobec uzbrojonych w topory, siekiery itp. robotników. Od 3. do 5. g. popoł. byli robotnicy faktycznie panami miasta. Bogate sklepy na placach Vittorio Emanuele, Piazza Minerva, Argentina, zostały zburzone, lecz niczego sobie nie przywłaszczono, żadnego kupca nie pobito. Dopiero o godz. 5 popoł. wkroczyło wojsko, dowódców ruchu aresztowano; więzienia są przepełnione.

Wczoraj w sobotę wyglądało miasto jakby oblężone; silne patrole po ulicach, najmniejsze gromady ludzi rozpędzano, wszystkie sklepy cały dzień zamknięte, wszelki ruch wstrzymany przez ustawione masy wojska. Wczoraj nie było niepokojów. Stronnictwo reakcyjne radzi zaprowadzić ustawy wyjątkowe.

Paryż, 10. lutego. Parlament uchwalił na żądanie Floqueta odroczyć rozprawy nad zaprowadzeniem wyborów okręgowych do poniedziałku, zaś rozprawy nad rewizją konstytucji do czwartku. Uchwała ta stanowi wotum nieufności dla ministerstwa.

Berlin, 10. lutego. *Nordd. Ztg.* polemizuje gwałtownie z prasą paryską, przytaczając podszczuwania tejże przeciw rzekomym niemieckim szpiegom, co każe powątpiewać o pokojowem usposobieniu Francji. — W sprawie afery Senarda *Nordd. Ztg.* zauważa, że ambasada niemiecka w Paryżu działała ściśle według instrukcji, odmawiając francuskiemu lekarzowi sztabowemu wizy paszportu.

Kassel 10. lutego. Zawieje śnieżne w środkowych Niemczech północnych są tak olbrzymie, że cały ruch pociągów został wstrzymany.

Wiadomości polityczne.

Kraków 9. lutego. Z Wilna otrzymuje *Nowa Reforma* list z daty 20. stycznia starego stylu (1. lutego now. stylu), który potwierdza doniesienie *Dziennika Pozn.* o owej deklaracji, jaką z nakazu Kochanowa musieli podpisać kupcy wileńscy co do nieużywania języka polskiego. Okazuje się, że sprawa kupców jest tylko jednym szczegółem — i że, właściwie p. Kochanow w całej rozciągłości wznowił osławiony dekret Murawiewa. Oto brzmienie listu:

„Znacie nasze dzieje smutne i warunki piekielne, wśród których żyjemy na Litwie; nie będę więc wam powtarzał litanji cierpień i szeregu pastwień się moskiewskiego rządu, chcę tylko donieść o nowem rozporządzeniu p. Kochanowa, które jako wiązankę na rok 1889 ofiarowało miasto. Otóż od dnia jutrzejszego obowiązuje znowu cyrkularz Murawiewa z 1864 r., zakazujący pod karą 25 rs. używania polskiego języka we wszystkich publicznych miejscach, nie wyłączając sklepów i hoteli. Kupcy zostali zmuszeni podpisać stosowne zobowiązanie.

„Po 25 leciech odnowiono barbarzyński nakaz, który z czasem sami siepacze uznali za zbyt uciążliwy dla stosunków handlowych i ekonomicznych. Komentarze zdaje się zbyteczne. Co powiesz na to rzeczpospolito francuska, paląca kadzidła dla swego przyjaciela północnego?“

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ zbożowy. *Lwów* 9. lutego. *(Według notowań Banku rolniczego we Lwowie. Przedruk wzbroniony).* Transakcje utrudnione, popyt żaden. Usposobienie niespokojne.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa	gld.	6.50	do 7.15
Żyto gotowe	„	5.40	„ 5.60
Owies obroczny	„	5.75	„ 6.—
Jęczmień	„	5.50	„ 6.—
Rzepak	„	—.—	„ —.—
Groch	„	6.50	„ 10.—

WINA LECZNICZE, nieczrównane dotychczas pod względem jakości i skuteczności, wyrobu aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA, poleca Apteka pod „Złotym Słoniem“ we Lwowie. Butelki po 2 zł. 50 cnt. i 1 zł. 50 cnt.

Wyka	„ 5.50	„ 6 25
Bobik	„ 5.50	„ 6 25
Hreczka	„ 6.25	„ 6 50
Kukurudza	„ —.—	„ —.—
Chmiel za 56 kilo	„ —.—	„ —.—
Koniczyna czerwona	„ 53.—	„ 60.—
„ biała	„ —.—	„ —.—
Koniczyna szwedzka	„ —.—	„ —.—
Spirytus za 10.000 litr. proc. loco stacja kolei cont. na termina	„ 13.25	„ 13.50

Kasa oszczędności miasta Kołomyi. Stan wkładek Kasy oszczędności m. Kołomyi wynosił z 1. stycznia 1889 2803 stron złr 1.037.622·01, włożono na dawne książeczki 160, na nowe 156 złr. 72.521·27; razem 2959 złr. 1,110.143·28. Wypłacono częściowo 234, stron zupełnie 95 złr. 58.197·24. Stan wkładek 1. lutego 1889 2864 zł. 1,051.946 04.

NADESŁANE.

PRZYBYLSKIEGO

NOWY SKŁAD WĘDLIN

przy ulicy Krakowskiej l. 3.

okok sklepu korzennego Wgo Justjana a naprzeciw jatek Wgo Barszczewskiego — otworzony został przez

Karola Przybylskiego

we Lwowie

FILIA i ZAKŁAD MASARSKI

przy ulicy Grodeckiej l. 44. we własnej realności

Łaskawe zamówienia z prowincji załatwia się po cenach najprzystępniejszych odwrotną pocztą.

Z uszanowaniem ***Karol Przybylski***

właściciel Zakładu masarskiego.

Odpowiedź!

Na inserat jakiegoś nieznanego mi T. Okornickiego oświadczam, że żadnego podziękowania nie podpisywałem ani ogłaszałem i że nie mam 6 córek tylko dwie, dla których wyprawę z porcelany, szkła i t. p. kupowałem u znanej firmy Kazimierza Lewickiego we Lwowie przy ulicy Trybunalskiej, gdzie od dawna wszystko kupuję i będąc zupełnie zadowolonym, nie mam powodu szukać jakichś tam innych firm.

Adamów. niedziela 10. lutego 1889.

Gaudenty Ciurpałowicz
dzierżawca dóbr.

KSAWERY i LUDGARDA BUDKOWSCY udzielają lekcji tańców w domach prywatnych i we własnem mieszkaniu Rynek 12.

Dr. Antoni Roicki

(Dr. A. Berger).

ordynuje w słabościach zakaźnych i skórnych.

Jego poradnik

kosztuje w miejscu 1 zł. 20 ct. pocztą 1 zł. 50 ct.

Ordyncaja domowa od 3—5.

Listy nie frankowane nie przyjmuje się.

Lwów, ulica Karola Ludwika l. 7.

Potrzebuję koncypienta.

M. Minkusiewicz
notarjusz w Rożniatowie.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Józef Sochański

lekarz chorób wewnętrznych ulica Hetmańska l. 10.

ord. od 9—10 i 2—4.

Dr. LESŁAW GLUZINSKI

po odbyciu kilkuletnich studjów ***w zakresie chorób gardła i płuc*** w klinikach prof. Schröttera, Stoecka i Bambergera we Wiedniu osiadł we Lwowie.

Mieszka: Wałowa 14. I. piatro. — Przyjmuje chorych od godziny 3—5 popołudniu.

Uporczywa chorobliwość naszych dzieci pochodzi ze szkrofułów (angielskiej choroby), rachitis etc. z powodu nieregularnego żywienia i złego tworzenia krwi i bywa wyleczoną najpewniej dłuższem używaniem prepararatów apt. Ferd. Schmieda **ekstraktu słodowego z pepsyną, pankreatyną i tranem rybim** (wolne od smaku tranowego). Cena 65 kr. i 1 złr. Otrzymać można w wielu aptekach.

Przyjechali do Lwowa

dnia 9. lutego 1889.

Hotel ANGIELSKI. A. Baczyński z Kałusza, A. Praschil z Lubaczowa, A. Kostheim ze Zarzyc, N. Rudnicki z Kołomyi, K. Czechowicz z Tarnobrzegu.

Hotel ŻORŻA. Al. Aywas z Jsaienowa, K. hr. Ostroróg Gorzeński z Poznania, A. Ornstein z Tłumacza, M. Lenartowicz z Kołomyi, G. Igelstrom z Bukaresztu.

Hotel LANGA. K. Łukasiewicz ze Stanisławowa, dr. L. Heyne ze Złoczowa, M. Weiss i W. Rotter z Wiednia, R. Krautschneider z Serajewa, M. Smolki z Pragi.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2·20 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróży, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Parcele do sprzdania przy ulicach **Mickiewicza, Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszki, Kazimierzowskiej,** również **kamienice** przy tych ulicach. Bliższych informacji udziela właściciel **Emil Bertemiljan Brajer** Brajerowska 10.

Złr. 50.000 w. a.

do wygrania już 15. lutego br.

PROMESA

na los kredytowy ziemski

tylko za **1** złr. i 50 cnt. stempel

W KANTORZE WYMIANY

KITZ i STOFF

LWÓW, plac Halicki 1.

Zlecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie nie doliczając prowizji.

Ogromny zapas win węgierskich i austrjackich po cenach bardzo tanich na flaszki i miary. **Wódki:** pomarańczówka, wiśniówka, złotopłyn, angielska, różówka, kminkówka flaszka od 40 ct. Jarzębiak, jarzębinka 1 złr. 10 ct., ratafia, dereniówka 1 zł. 25 ct. Miód wyborny flaszkę 50 ct. poleca **handel Wojciechowskiego Chorążczyzna.** 1300

Kupię z drugiej ręki dobrze utrzymany kawalerski garnitur mebli składający się z 6 foteli, sofki i stołu, adres pod B. Administracja. 723

Masło z pierwszorzędnych dworów najlepszej jakości i chleb dworski czysto żytni po możliwie najtańszych cenach poleca handel produktów wiejskich Stanisławy Pesel, Halicka 15. 710

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 594

Poszukuje się osoby starszej około 50 lat lub wyżej z lepszego towarzystwa do zarządu domu u bezżennego w tym wieku z usposobieniem łagodnem i nie zgryźliwem. Adres: "J. Ch. S. poste restante Kuty". 720

Za pośrednictwem administracji „Kurjera Lwowskiego" można nabyć: Wspomnienie więźnia (1876 — 1885) napisane przez Florjana Bohdanowicza (Lwów, 1888, str. 461) za złr. 1·30, z przesyłką 1·40.

Pianista grający ulubione tańce Garncarska 17. 722

Kasy ogniotrwałe!

Simona Degen 17. Jagiellońska. 688

Młody człowiek w tym roku kończący wyższe studja, pragnie z braku znajomości tą drogą poznać w celach matrymonialnych osobę młodą i uczciwą. Posag wymaga bardzo mały, resztę warunków później; za dyskrecję ręczy słowem honoru. Adres: Murzynek poste restante Lwów. 726

Klemens Fedunio b. introligator c. k. Biblioteki Uniwer. Jagiell. poleca swój Zakład introligatorski i galanteryjny przy ulicy Akademickiej l. 8. we Lwowie. 142

Na karnawał!

Najwyborniej. cukry pół kl. 1·20 ct. Najwyborniejsze karmelki mięszane pół kilo 75 ct. — poleca **parowa fabryka czekolady i cukrów**

Henryka Tretera

we Lwowie, ulica Kopernika l. 3.

Poszukuję od 1. kwietnia czterech pokoi z przedpokojem i obszerną kuchnią na dole lub I piatrze. 731 *Geringer* ul. Karola Ludwika 3.

Skład wędlin, wyrób własny, ceny najniższe Wincenty Kusiak plac Bernadyński l. 13 — 11. 564

Tylko w Bazarze Amerykańskim najkorzystniej można Kupić, Sprzedać, wypożyczyć lub Zamienić.

Lustra i Maszyny Singera
Obrazy i fortepiany Brayera,
Uniformy Urzędników wojskowych,
Pocztowych, Artylerji i finansowych,
Samowary Kasy ogniotrwałe,
Kotary, firanki i Liberje całe,
Suknie Ślubne i balowe,
Oraz garnitury salonowe,
Futra Męzkie i Damskie,
Kostiumy i ubiory Cygańskie,
Materace, Szpady, Tułuby.
Katanki, Rotondy i Szuby,
Zegary, biżuterja i flety,
Korale, Kołnierze i pistolety,
Zarękawki, łańcuszki, lornety,
Materace, dywany i manszety.

Róg Ormiańskiej i Teatralnej.

Za 21 złr. nabyć można trzynaście tomów illustr. warszaw. tygodn. pt. ***„Romans i Powieść"*** z lat 1881 do 1887. 10 tomów oprawnych, a 3 nieoprawne. Adres: **Wolski w Myślenicach.**

Nauczyciela prywatnego poszukuje się do ucznia trzeciej klasy gimnazjalnej na prowincję. Zgłoszenia przyjmuje W Illukiewicz w Mościskach. Listy nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 729

Młoda, inteligentna, pragnę z braku znajomości, na tej oryginalnej drodze zawrzeć znajomość w celu matrymonialnym, z mężczyzną poważnym, o skromnych wymaganiach. 730 *A. Zagórska* restante Ossowce.

Jednopiątrowa kamienica z ogródkiem przy ulicy Kaleczej l. 4. pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Bliższa wiadomość u p. Grabińskiego zegarmistrza przy ulicy Halickiej l. 18. 717

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

5 **pokoji, kuchnia etc.** od 1 maja. 4 **pokoje, przedpokój, kuchnia etc.** od 1 lipca. **Pomieszkania kawalerskie** przy **ulicy Brajerowskiej** wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera, Brajerowska 10 703

3 pokoje, kuchnia, strych i piwnica przy ulicy Akademickiej Nr. 15. zaraz do wynajęcia. 681

5 lub 6 pokoji do najęcia, Czarnieckiego 28. 537

Przy ulicy **Zimorowicza l. 5.** naprzeciw Sokoła **4 obszerne elegancki pokoje z obszernym jasnym przedpokojem,** kuchnią i spiżarnią na I. piętrze z balkonem od **od 1. marca lub kwietnia** do najęcia. 712

4 pokoje I. piątro, jakoteż 3 pokoje parter z przynależytościami zaraz do najęcia. Zielona 32. 718

Dwa pokoje kawalerskie i pokój kawalerski do najęcia ulica Kościuszki 7. 709

Przy ulicy Hetmańskiej l. 6. jest pomieszkanie frontowe składające się z 3 pokoi, kuchni, strychu do wynajęcia, do którego się zaraz wprowadzać można. 728

Poszukuję wspólnika oraz zawiadowcę fachowego do renomowanego handlu **towarów mięszanych na prowincji.** Kapitał wymagany 2000—4000 złr. Ewentualnie sklep do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia adresować Sp. H. R. Krasickich 9. Lwów.

Prawdziwy tylko ze znakiem „kotwicy"!

Cierpiącym na podagrę i reumatyzm poleca się prawdziwy

Pain-Expeller

z „kotwicą", jako bardzo skuteczny środek domowy.

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach!

Tysiące ludzi cierpią na tasiemca.

Mała liczba z nich zna rzeczywistą przyczynę ustawicznych cierpień.

Pod gwarancją usuwa się każdego tasiemca,

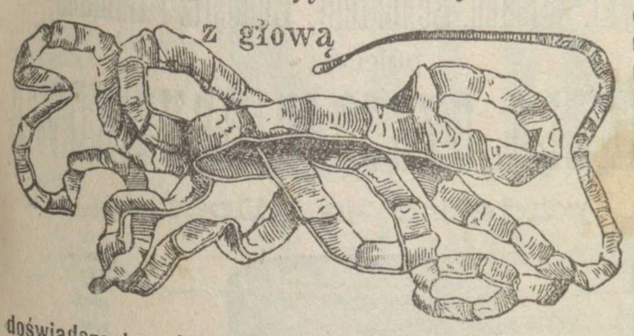

oraz inne robaki tak u dzieci, jak i u dorosłych, w przeciągu pół godziny bez bolu i niebezpieczeństwa, bez poprzedniego przygotowawczego leczenia głodowego, bez przerwy w zatrudnieniu, pojedynczym i łatwym do zażycia środkiem, który nawet dla doświadszenia zażyty, nie jest szkodliwym.— Większa część ludzi cierpiących na tasiemca, uważana jest jako chora na niedokrewność i cierpienia żołądka.

Oznaki powyższej choroby są: obecność w kale białawym łazankowatego lub ziarna harbuza kształtu członków tasiemca lub innych robaczków, cera blada, mdły wzrok, niebieskie obwódki koło ócz, wycieńczenie, zaflegmienie, stale obłożony język, niestrawność, brak apetytu naprzemian z gwałtownem uczuciem głodu, nudności a nawet mdłości przy próżnym żołądku lub po zjedzeniu pewnych potraw. Uczucie, jakoby się coś z żołądka do gardła pchało, znaczne nagromadzenie śliny w ustach, kwasy żołądkowe, zgaga, silne odbijanie, zawrót i częsty ból głowy, nieregularny stolec, swędzenie w nosie i kiszce odchodowej, kolki, przelewanie się w brzuchu, wreszcie kłójący i ciągnący ból w kiszkach, bicie serca, zboczenia menstruacji, uczucie znużenia i t. d.

Przy zamówieniach należy wiek pacjenta podać.
Honorarjum wraz z środkiem 6 złr. 50 cent. w: a.
Lekarz specjalista KELHOFFER w Borysławiu.

Specjalna fabrykacja. Rusztowania walcowe i maszyny młynarskie. Na nowo zniżone ceny.

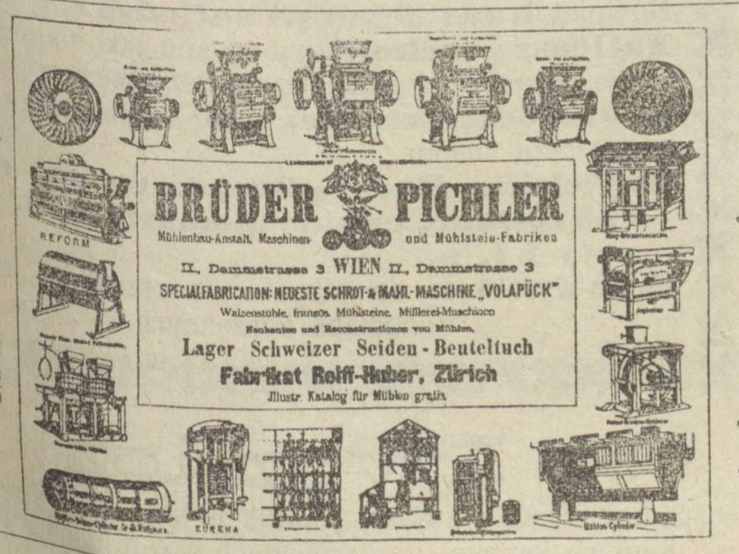

Francuskie kamienie młyńskie. Nader korzystne warunki spłaty.

Poleca się

HOTEL WARSZAWSKI

pod l. 5. plac Bernardyński we Lwowie
(w pobliżu c. k. Namiestnictwa, urzędu cłowego i innych, *obok c. k. jeneralnej komendy).*

Hotel posiada **50 pokoi** na **40 numerów** podzielonych po cenie **od 60 ct.** z pościelą aż **do 3 zł.** za dobę. **Za pobyt na 7 dni** opuszcza się z cen **znaczny opust. Za najem miesięcznie** płaci się **z pościelą i usługą** od **12** złr., **15** złr., **18** złr., **21** złr. do **60** złr. **Tramway** (kolej konna) prowadzi aż **aż do hotelu** Warszawskiego. **RESTAURACJA w domu** po cenach jak najumiarkowańszych. Z poważaniem *Zarząd.*

CHOCOLADE
JORDAN & TIMAEUS
WIEN · PRAG BODENBACH BUDAPEST.
unter eigener Firma unter R. Blumenau
ECHTER ENTOELTER
CACAO
VORRÄTHIG IN ALLEN BESSEREN DROGUEN-, SPEZEREI- UND DELICATESSENGESCHÄFTEN.

OGŁOSZENIE.

Niniejszem podaję do powszechnej wiadomości, iż w masie spadkowej po ś. p. Feliksie Sierpińskim odbędzie się w Tłumaczu w lokalu skarbowym, niegdyś gmachu fabryki cukru, na dniu 25. Lutego 1889 o 9tej godzinie rano publiczny przetarg ruchomości do masy tegoż należących, a w szczególności mebli, obrazów, sukień, bielizny, urządzenia kuchennego, bibljoteki etc. etc.

Spis przedmiotów w kancelarji podpisanego przejrzeć można.

Alfred Ornstein
c. k. notarjusz jako komisarz sądowy.

Dwadzieścia lat w jednym domu!

Bezwątpienia środek domowy, który tak długo w jednej rodzinie znajdywał zastósowanie, **musi** być dobrym. Wypadek taki miał miejsce z **prawdziwym kotwicznym Pain-Expellerem,** na co mamy dowody. Dalszą przyczyną zaufania, jakiem się środek ten cieszy, jest niezawodnie okoliczność, że wielu chorych, przepróbowawszy inne zachwalane leki **przecież** napowrót **do doświadczonego Pain-Expelleru powróciło.** Przekonali się oni przez porównanie, że Pain-Expeller w **reumatyźmie, podagrze, łamaniu,** a także w **zaziębieniach, bolu głowy, zębów, krzyża, kolce** itd. najpewniéj pomaga; najczęściej przemijają bole zaraz po pierwszem natarciu. Umiarkowana cena, 40 a wzgl. 70 kr. umożliwiają i niezamożnym nabycie tegoż; należy tylko wystrzegać się szkodliwych imitacyj i uważać za prawdziwy tylko Pain-Expeller zaopatrzony fabryczną marką **„kotwicą".** Na składzie prawie we wszystkich aptekach. Główny skład w **aptece Dra. Richtera „pod złotym lwem"** w **Pradze,** Mikulašske nam. 7.

SKŁAD KAWY
ARTURA KOŚCICKIEGO

pod godłem 19

WE LWOWIE

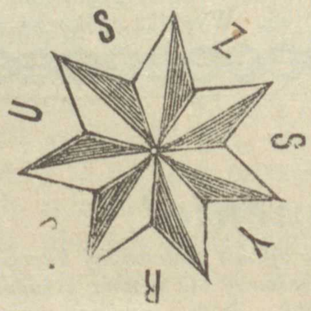

Chorążczyzna 22.

we Lwowie, Chorążczyzna l. 22
otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej
świeży transport najlepszej KAWY
i sprzedaje takową **po cenie hurtownej**
we Lwowie:
1 kilogram złr. 1·80.
na prowincji:
$4^{3}/_{4}$ kl. złr. 9·15 franco
Odbiorcom nad 50 klgr. opust.
Niemam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

Najprzedniejsze perfumy

flakonik po 40, 75 ct., 1 zł., 150 i 2

Wody kolońskie

o 15, 20, 40, 50, 80 ct., 1 zł. i 1.50.

Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA
we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne,

oraz wszelkie biżuterje ze złota i srebra poleca po najprzystępniejszych cenach
Jan Jarzyna
jubiler i złotnik w hotelu Europejskim.

Stan osłabienia

u młodych i starszych mężczyzn leczą trwale sławne **preparaty regeneracyjne** starszego lekarza sztabowego **Dr. Müllera.** Nadają one zwątlonemu organizmowi siłę młodzieńczą. Szczególnie wypróbowane jako środek wzmacniający w osłabieniu męskiem! Cena 3·10 złr, pocztą 25 cnt. więcej. Otrzymać można w St. Georgs-Apoth. Wiedeń V. Wimmergasse nr. 33. Skład **we Lwowie** u apt. Mikolascha.

Teatr hr. Skarbka.

Dziś

MIKADO
czyli Jeden dzień w Titipu

operetka w 2. aktach W. S. Gilberta.

Mikado japoński	Myszkowski
Nanki Po, syn jego	Jerzyna
Ko-Ko, radca sprawiedliwości, starszy kat i zaprzysiężony główny operator w Titipu	Skalski
Poah-Bah, urzędnik do wszystkiego	Piasecki
Pish-Tush, obywatel japoński	Gasiński
Jum-Jum)	Radwan
Pitty-Sing) Siostry, pupilki Ko-Ko	Skalska
Peep-Bo)	Piasecka
Katisha, stara panna	Kasprowiczowa
Ki-ki ki, noszący wachlarz nad Mikadem jako minister temperatury	Fedyczkowski

Japonki. Towarzyszki Katishy. Japończycy. Dworzanie Mikada. Dworzanie. Paziowie. Pensjonarki. Straż. Halabardnicy. Służba. Lud.

Rzecz dzieje się w mieście Titipu w 15 stuleciu.
Akt 1. dzieje się w wspaniałym dziedzińcu pałacu Ko ko.
Akt drugi dzieje się w ogrodzie obok pałacu Ko-ko.

Dziś po południu
KONIKI POLNE
komedja w 3 aktach A. Walewskiego.
Zakończy 6 obrazów z żywych osób „Lituania" Grottgera.

Odprawa na blagę!

Pan Jakób Lewicki, urzędnik towarzystwa asekuracyjnego „Concordia" teraz po śmierci swego brata Kazimierza, właściciel handlu porcalany i szkła pod firmą: Kazimierz Lewicki, podniósłszy się od niejakiego czasu sam do godności głównego składu dla Galicji, niekontent, że śp ojciec i brat jego przez żmudną i wytrwałą pracę obszerne grono klientów uzyskali, stara się ponadto w sposób iście amerykański humbugiem i innych odbiorców jeszcze do siebie znęcić.

Od pewnego czasu pojawiły się w lwowskich gazetach „Oświadczenia", w którem jakiś pan Adam Niedzielski, radca sądowy i sekretarz kasyna poświadcza, że przy dotyczącej sprzeczce w kasynie (w którem? gdzie?) prawie wszyscy członkowie oświadczyli, że porcelanę, szkło i srebro chińskie etc do wypraw, najtaniej i najlepiej u Kazimierza Lewickiego się kupuje.

Ni przyjaciele każdego, na obałamucenie publiczności wychodzącego kłamstwa oświadczamy na podstawie urzędowego szematyzmu za rok 1889.

1) że radca sadowy Adam Niedzielski w Galicji nie istnieje;

2) że pan Antoni Niedzielski, rewident rachunkowy przy Wydziale krajowym jest wprawdzie gospodarzem tutejszego Kasyna miejskiego, ale o podobnej sprzeczce członków kasyna nic nie wie i wzmiankowane oświadczenie pisał;

3) że p. Kazimierz Lewicki naprzykład, co do artykułów: srebro chińskie i lampy, przeciw ***tutejszym rzeczywistym głównym składom*** fabryki Berndorfskiej i W. Bachmann i Ski, jakoteż przeciw składowi lamp R. Ditmara z Wiednia, absolutnie konkurować nie jest w stanie, gdyż nawet w srebro chińskie zaopatruje się z głównego składu we Lwowie;

4) że my sądzimy, że wielce szanowna kupująca Publiczność w Galicji, jest już tyle dojrzałą i sama rozróżnić potrafi, gdzie dobrze i tanio kupować można.

Edward Gebhardt
kupiec i utrzymujący składy komisowe.

Tadeusz Okornicki
kupiec, Skład wyrobów szkoły garncarskiej w Kołomyi.

Dużo pieniędzy

oszczędzi każda dama, które u mnie zamówi suknię. Mianowicie zakupiłem tak kolosalny zapas kaszmiru z masy konkursowej po niesłychanie niskiej cenie i mogę zatem ten towar po niebywale niskiej cenie sprzedawać. Dlatego sprzedaję materję (10 met.) na kompletną

Kaszmirową suknię damską
tylko za złr. 4·60

i oświadczam publicznie, że ten kaszmir jest znakomity i że go odbiorę, gdy to nie jest prawdą. Otrzymać można w każdym dowolnym kolorze, brunatnym, czarnym, bordeaux, niebieskim, szarym i t. d. Wysełka odbywa się za pogranem lub poprzedniem przesłaniem gotówki i każdy powinien się spieszyć z zamówieniem, ponieważ nieskończenie wiele tych sukien sprzedaje w Wiedniu samym. Zamówienia adresować do składu towarów

APFEL, Wiedeń I. Fleischmarkt Nr. 8|56.

„Biblioteka Mrówki“

Najtańsze polskie wydawnictwo

wychodzi nakładem

Księgarni Polskiej

we Lwowie

Najświeższe tomiki zawierają:

Bliziński. „Mąż w drodze“ komedja 20 cnt.
Kasprowicz. Poezje 60 cnt.
Szekspir. „Otello“ 40 cent.
Szumski. „Nie ziemia winna“ powieść 40 cent.

W Bibljotece Mrówki

wyszło już **261** tomików, katalog na żądanie wysyła księgarnia gratis i franco.

Herbata z Brodów!!

Od dawien dawna znana ze swej dobroci i zapachu prawdziwa

Herbata Rosyjska

w handlu

W. ADAMOWICZA

w Brodach

funt bardzo dobrej . . zł. 1·40
unt najlep. w org. op. zł. 2·50
funt wysiewek najl. jak. zł. 1·10
Kawa lepsza od wszystkich „Siriusz“ franco 5 kilogr. . . zł. 8·80

Herbata z Brodów!!

Herbata z Brodów!! Herbata z Brodów!!

ALOJZY HÜBNER

Skład farb i materjałów

ulica Karola Ludwika l. 13.

(dawniej cukiernia Rotlendera)

poleca

dla introligatorów:

Kiej, kilo 33 centów.
Lakier introligatorski, kilo 1·40
Lakier etykietowy, kilo 2 i 2·80
Mech islandzki, kilo 64
Złoto paryskie; książka 4·80
Złoto (zwischgold), książka 2·40
Srebro, książka 1·20 i 1·60.
Farby do marmorowania, flaszka 50 do 60 centów.
Penzle do kleju

Cenniki dla każdego gratis.

PRACOWNIA PILNIKARSKA

Franciszka BARTIKA

we Lwowie

przy ulicy Rzeźnickiej l. 4.

Wykonuje wszelkie roboty w zakres pilnikarstwa wchodzące i przyjmuje do nasiekania stare pilniki i raszple.

Za dobre wykonanie i umiarkowane ceny ręczy się.

Cenniki na żądanie opłatnie.

Rzetelna wysprzedaż!

z powodu nadwątlonego zdrowia wyprzedaje się cały magazyn mebli niżej cen kosztu, o czem Szan. Publiczność przekonać się może.

A. Luft

ulica Halicka l. 7.
własny dom.

MAGAZYN NOWOSCI

HENRYKA STEIFA

we Lwowie obok hotelu Georgé przy placu Marjackim 3.

poleca Szanownej P. T. Publiczności, najnowsze i najmodniejsze towary z pierwszorzędnych fabryk granicznych i zagranicznych po przystępnych cenach.

Ciesząc się dotychczas zaufaniem P. T. Publiczności poleca się i nadal jej łaskawym względom.

Henryk Steif.

---

33 wspaniałych przedmiotów

zadziwiająco tanio

za dwa guldeny tylko

1 zegarek z bronzu z długim zółtym łańcuszkiem, dokładnie i punktualnie chodzący, 1 imitowana fajka z pianki, która się ślicznie zapala, 1 prawdziwa piankowa cygarniczka, 1 tytonierka bardzo elegancka, 1 elegan ka atłas wa krawatka męska, 1 wspaniała szpilka do krawatki z imit. kamieniami, 6 najnowszych kołnierzy „Sport“ dla panów (szerokość szyi), 1 nadzwyczajnie piękny przedmiot do użytku dla każdego, 10 doskonałych papierów listowych „Bristol“, 10 doskonałych kopert „Bris ol“. Wszystkie te 33 sztuk kosztuja od dzisiejszego dnia razem tylko 2 złr., gdyż muszę z powodu wypowiedzenia mój lokal jak najprędzej wyprzątnąć i zwracam uwagę, że sam zegarek tyle kosztował, ile się żąda za wszystkie 33 sztuk, dla tego należy najspieszniej zamawiać. – Adres: **M. Apfel** Wiedeń I. Fleischmarkt 8/56. Wysyłka tylko za pobraniem.

Oświadczenie!

Wprawdzie u nas na wsi oprócz żydowskiej karczmy nie ma żadnego kasyna, gdzieby się można z kimś tak na poczekaniu na przykład o jakieś czerepy sprzeczać, ale muszę przyznać, że wydawszy moich sześć córek: Misię, Wisię, Bisię, Gisię, Cisię, a ostatnią w bieżącym karnawale Nusię za mąż, dla każdej całą wyprawę z porcelany i szkła kupując u p. ***Tadeusza Okornickiego*** *przy ulicy Halickiej we Lwowie, byłem tak zawsze kompletnie zadowolony, że nie pozostaje mi nic innego, jak tylko mu niniejszem podziękować i moim sześciu synom, którzy także w krótce w stan małżeński wstąpić zamierzają tenże handel najmocniej polecić.*

Adamów koło Niedzielec 1889.

Gaudenty Ciurpałowicz
nieistniejący radca nieistniejącego sądu, oraz sekretarz nieistniejącego kasyna.

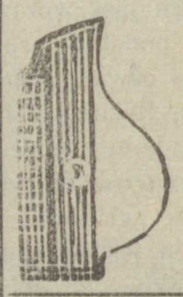

Najlepsze CYTRY już od 7 złr.

ARISTONY i SYMFONIONY

poleca jedyny **wyłączny** skład

instrumentów muzycznych i strun

J. KAPRALIKA we LWOWIE

Ceny fabryczne.

Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą

LAKIER

złoty i bronzowy

do lakierowania

trzewików balowych, oraz innych przedmiotów ze skóry

poleca

JÓZEF HANKE

we Lwowie **Rynek l. 38.**

pod „Czarnym Psem“.

Aug. Tschinkel i Synowie

c. k. dostawcy nadworni

Fabryki: Wiedeń, Schönfeld, Lobositz i Lublana,

polecają

TSCHINKLA CYKORJĘ GRYSIKOWĄ

pudełko 1/5 kilogr.

Najlepszy istniejący dodatek **do kawy.**

Najlepszy istniejący dodatek **do kawy.**

Prawnie zastrzeżone.

Również **kawę figową i sułtańską.**

Najlepsze czekolady, uznane jako najprzedniejsze gatunki i nagrodzone na wszystkich wystawach.

Cakao odtłuszczone, łatwo rozpuszczalne, o delikatnym smaku.

Angielskie Rocks-Drops, cukry, owoce cukrowane, cykaty pomarańczki, kompoty i t. p.

Nasze wyroby są do nabycia we wszystkich lepszych handlach korzennych.

Iwonicz

rozpoczął wysełkę świeżej produkcji ługu i soli *jodo-bromowej* na domowe kąpiele, w cierpieniach skrofulicznych i t. p., oraz *mułu* na okłady w cierpieniach reumatycznych, które wyrost z Zakładu lub też u firm: P. Mikolasch, W. Goldbaum i E. Mendrochowicz we Lwowie, N. Traum w Tarnowie i u składów wód mineralnych na prowincji zamawiać można.

HANDEL

sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 23,

rok założenia 1841.

Sukna czarne jakoteż materje na salonowe ubrania po bardzo *umiarkowanych cenach.*

Róg Sykstuskiej 2.

400 centnarów jabłek tyrolskich

otrzymała **WŁOSKO-TYROLSKA OWOCARNIA** i wysyła na prowincję w koszach 5-kilogr. edelroth zł. 1·70, rezmarynowe złr. 1·80 wraz z opakowaniem

Z szacunkiem **Fryderyk Schleicher**
we Lwowie, róg ulicy Sykstuskiej l. 2.

Kaszel, chrypkę, katar usuwają w krótkim czasie

Miodowo-ziołowy ekstrakt słodowy i karmelki

L. H. Pietscha & S-ki, Wrocław

Prawdziwy tylko z tą marką ochronną:

Nie-kaszlaj

Najlepszy środek na cierpienia szyi i piersi, kokluszu, zapalenie błon szluzowych, płuc, tchawicy i krtani, zaflegmienie organów oddechowych.

Wypróbowane i polecone przez lekarzy.

Ekstrakt flaszka 0·80, 1·50 i 2 złr. karmelki po 25 i 40 ct.

Trzeba uwzględnić na flaszce nawiniętą instrukcję użycia.

Otrzymać można we wszystkich **aptekach Austro-Węgier. We Lwowie** w aptece pod srebr. Orłem **Zygmunta Ruckera.**

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28. Telefonu Nr. 179.

Papier z fabryk Czerlańskiej.